

GAZETA USTROŃSKA

WAŻNY NIEMIECKI

POWSTAŁO
TOWARZYSTWO

SKUTECZNI
BRAMKARZE

Nr 7 (1157) 13 lutego 2014 r. 2,10 zł (w tym 5% Vat) Nakład: 1350 egzemplarzy ISSN 1231-9651



Jak co roku Ustroniaczki przyniosły wiele radości.

Fot. W. Suchta

JEDNYM GŁOSEM

Rozmowa z radnym Tadeuszem Krystą

Jest pan członkiem Komisji Architektury. W poprzednich kadencjach prace tej komisji były często dyskutowane, obecnie już nie budzi takich emocji. Dlaczego?

Może skład komisji jest inny, ale rozwiązuje się te same problemy. Posiedzenia komisji nie są spokojne. Nie widać tego na zewnątrz, ale toczą się spory. Z drugiej strony, zawsze można dojść do konsensusu. Nie byłem wcześniej członkiem tej komisji, ale uważam, że pracuję bardzo dobrze.

A jakie są najtrudniejsze sprawy?

Związane z planem przestrzennego zagospodarowania Ustronia. Obecnie planu nie ma i musi powstać studium, jeszcze w tym półroczu. Następnie powstanie plan zagospodarowania, ale dla poszczególnych części. Chodzi o to, by ponownie ktoś nie wyrzucił planu zagospodarowania dla całego miasta, a jeżeli już, to najwyżej dzielnicę. Dziś mamy kłopoty z wydawaniem pozwoleń, ale wszystko zmierza w dobrym kierunku. Są pieniądze na to, by spokojnie powstawały plany dla poszczególnych części miasta.

(cd. na str. 2)

ROLA SŁUŻEBNA

Straż Miejska w Ustroniu została powołana rozporządzeniem burmistrza 6 maja 1991 roku, a rozpoczęła działalność 5 lipca. Wcześniej, 2 czerwca przeprowadzony został konkurs kandydatów na strażników. Spośród 17 osób komisja wyłoniła 7, a byli to: Paweł Bujok, który został komendantem, oraz Marek Burjan, Zbigniew Gluza, Mirosław Noszka, Stanisław Młynarczyk, Janusz Podzórski i Jacek Tarnawiecki, który już w grudniu 1991 roku objął stanowisko komendanta i pełni je do dziś. Jego zastępcą jest, również pracujący od momentu powołania formacji, M. Noszka. Z pierwszego składu do dnia dzisiejszego pracuje jeszcze Z. Gluza i J. Podzórski. W ciągu 23 lat funkcjonowania przybyło miejskim służbom porządkowym uprawnień i obowiązków, a liczba strażników zwiększyła się o jeden. Obecnie ośmiu funkcjonariuszy patroluje Ustron i zajmuje się sprawami na całym terenie miasta, ale część strażników pod szczególną pieczęć ma przypisane sobie rejony, podobnie jak policjanci dzielnicowi. Z. Gluza i J. Podzórski – Polanę, Jaszowiec, Poniwiec, a Bogusław Puczek, Zbigniew Kisiało i Dariusz Konicki – Hermanice, Nierodzim i Lipowiec.

(cd. na str. 4)

JEDNYM GŁOSEM

(cd. ze str. 1)

Jest pan także członkiem Komisji Budżetu i Przestrzegania Prawa. Tu chyba jest łatwiej, bo zawsze można powiedzieć, że nie ma pieniędzy.

Pieniądze są, ale trzeba je podzielić i to jest najtrudniejsze. Nie da się wszystkich zadowolić. A komisja ciekawa, są żywe dyskusje. Uważam, że pieniądze są dzielone sprawiedliwie. Zresztą jak widać, na sesjach nie ma kłótni o budżet, a to oznacza, że jest dopracowany.

Wielu z budżetu jest niezadowolonych.

I zawsze tak będzie. Każdy chce więcej, a my dzielimy, to co mamy.

Mieszkańcy centrum uważają, że więcej się robi w innych dzielnicach, natomiast mieszkańcy tych dzielnic, odwrotnie.

W przysiółkach żyje się gorzej i muszą to przyznać mieszkańcy centrum. Z drugiej strony nie da się całego miasta wybrukować i wyasfaltować.

Natomiast mieszkając w centrum zazdrości się mieszkańcom Lipowca spokoju, bliskości przyrody.

Jeden zazdrości tego, inny czego innego, a trzeba się spotkać pośrodku. Kto zasmakował życia w spokoju na uboczu, raczej się nie zamieni na centrum. Sam nie widzę siebie, jako mieszkańca osiedla bloków. Lubię przestrzeń i mimo że jest trudniej, to na pewno jest wiele zalet.

Zajmuje się pan rolnictwem?

Raczej jako rolnik hobbysta. Częściowo korzystam ze swoich produktów, ale to coraz mniej się opłaca. Niech gospodarzą ci, którzy mają więcej ziemi i niech produkują. Lipowiec w dużej części pozostaje dzielnicą rolniczą, są piękne gospodarstwa, ale praktycznie już tylko kilka. Można powiedzieć, że są to kombinaty, przedsiębiorstwa. Muszą dużo produkować, by wyżyć. Dziś to nie te czasy, gdy żyło się na 5 ha i dodatkowo gdzieś

pracowało w państwowej firmie. Rzadko gdzie mamy tak, że po 8 godzinach można iść do domu. Dziś w firmach, gdy jest potrzeba, trzeba pracować od rana do wieczora, a tego nie da się pogodzić z pracą na roli.

Jakie najczęściej sprawy zgłaszają swemu radnemu mieszkańcy Lipowca?

Przede wszystkim drogi, szczególnie te boczne. Potrzeba na to masę nakładów. Najważniejsza obecnie jest ul. Spokojna, już do połowy zrobiona. W tym roku chcemy zrobić dokumentację, a potem mieć ulicę w całości przejezdną. Są inne ulice w części zrobione, tymczasem ludzie dalej się budują i chcą dogi. Następna sprawa to kanalizacja. Wywożenie ścieków jest dużo droższe. A świadomość rośnie i już ścieków nie wpuszcza się do potoku. Pierwszy raz od lat pokazały się w potoku Lipowskim ryby i raki. Znaczący, że woda się oczyściła. A ryby i raki były tam ostatnio w latach 60. XX w.

Lipowiec uchodzi za dzielnicę dobrze zorganizowaną. Czy tak jest faktycznie?

Osiedlają się nowe rodziny, nowi ludzie, ale jeszcze ta społeczność jest przywiązana do Lipowca, a ludzie się znają. Ci osiedlający się, dobrze się aklimatyzują, więc pozostaje zwięzła enklawa, choć różne elementy też się zdarzają.

A sukcesy i porażki tej kadencji w Lipowcu?

Zrobiono kilka dobrych rzeczy jak most na Krzywańcu, asfalt na całej ul. Lipowskiej, ruszyła termomodernizacja szkoły i powstanie zespół szkolno-przedszkolny. Do wykonania mamy kolektor z Bernadki. Brenna wykonała w Górkach kanalizację i są przypadki, że jest to kilkanaście metrów od naszych budynków. Były już rozmowy i trzeba do nich powrócić, by podłączyć do tej kanalizacji ustroniskie budynki z Nowocin. Porażki oczywiście są. Chciałoby się więcej zrobionych ulic. Wszystko rozbija się o pieniądze i trzeba dużo spokoju. Mijając kadencję odbieram pozytywnie. Jest nas dwoje radnych z Lipowca i mówimy jednym głosem. To dużo daje i można wiele zrobić dla dzielnicy.

Z kolei jedna ulica w Lipowcu ma dwie nazwy. W granicach Ustronia jest to ul. Krzywaniec, w granicach Brennej ul. Graniczna. Czy tego nie da się ujednolicić?

Tak jest od dawna i chyba się nie zmieni, bo wiązałoby się z koniecznością zamiany wszystkich dokumentów tam mieszkających.

Kontrowersyjny jest też mostek, a raczej kładka na Wiśle, dawniej służąca cegielni w Nierodzimiu. Jak sprawę rozwiązać?

Nie mam na ten temat zdania. Most jest nie na naszym terenie, nie prowadzą do niego żadne drogi ...

... a ludzie przyzwyczaili się tamtędy przechodzić przez Wisłę. Jest to na terenie gminy Brenna, teren Nadleśnictwa, a most jest własnością Ustronia. Tamtędy jeździła wyłącznie kolejka z gliną do cegielni. Cegielni nie ma, a most pozostał i jakimś cudem jest własnością Ustronia. To spory kłopot. Nikt nie wie co z tym zrobić. Ten mostek można naprawić, ale gmina nie może inwestować w nie swój teren. Brenna się nie kwapi. W tej sprawie będą ciężkie rozmowy. Most pozostaje praktycznie w próżni.

Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiał: **Wojśław Suchta**



T. Krysta.

Fot. W. Suchta



Milion złotych zamierza przeznaczyć gmina Strumień w tym roku na remonty dróg. Najwięcej grosza pójdzie na przebudowę ulicy Nowe Chałupy w Pruchnej oraz ulicy Krótkiej w Strumieniu – po 150 tys. zł.

Rozpoczęła się kwalifikacja wojskowa 2014, która na terenie powiatu cieszyńskiego potrwa do 24 marca. Obejmuje głównie

mężczyzn urodzonych w 1995 roku oraz mężczyzn urodzonych w latach 1990-1994, którzy nie posiadają określonej kategorii zdolności do czynnej służby wojskowej.

W czeskich kopalniach pracuje kilka tysięcy górników z Polski. Mieszkają w hotelach robotniczych głównie na terenie Karwiny.

Rada Powiatu Cieszyńskiego przyjęła oświadczenie, w którym znalazła się deklaracja współpracy z miastem Cieszynem w kwestii modernizacji placu przesiadkowego przy ulicy Hajduka.

O kwotę 852,50 zł brutto wzrosło miesięczne wynagrodzenie wójta gminy Dębowiec, Tomasza Brannego. Podwyżka wynosi prawie 10 procent. Uchwała zapadła na ostatniej sesji Rady Gminy. Wcześniej wójt dostał podwyżkę w 2010 roku. Od stycznia wójt zarabia zatem 9.125 zł brutto.

Prawie 130 tys. zł. przeznaczyła w ubiegłym roku Fundacja Zdrowia Śląska Cieszyńskiego na zakupy aparatury medycznej. Cenny sprzęt trafił na oddział Szpitala Śląskiego oraz do Cieszyńskiego Pogotowia Ratunkowego. Przykładowo Oddział Chirurgii otrzymał aparat

z wyposażeniem do próżniowego gojenia ran.

Rzeczki Bobrówka i Puńcówka oraz kilkanaście potoków płynie w gminie Goleiszów. Radoń ma 2,5 km długości, Lesznianka – 3,5 km, Kisielówka – 2,2 km, a Zimne Wody i Równia – po 2 km.

Siatkarki UKS Dębowianka Dębowiec awansowały do finału śląskiego III ligi siatkówki. Jeżeli zostaną mistrzyniami, to powalczą w turniejach barażowych o awans do II ligi. Byłoby to trzecie podejście drużyny trenera Włodzimierza Habarty. (nik)

KRONIKA MIEJSKA

NAJLEPSZE ŻYCZENIA DLA JUBILATÓW:

Józef Balcar	lat 92	ul. Szeroka
Helena Banszel z d. Kiecoń	lat 91	ul. Zabytkowa
Emilia Cieślak z d. Szarzec	lat 80	ul. Malinowa
Jan Cieślak	lat 85	ul. Źródłana
Stefania Górniok z d. Wawrzeczko	lat 85	ul. Zabytkowa
Helena Jurzykowska z d. Cymorek	lat 80	ul. Skoczowska
Mieczysław Kurek	lat 80	ul. Wiślańska
Franciszek Legierski	lat 88	ul. Sztwiertni
Franciszek Mynarski	lat 85	ul. Jelenica
Helena Pilch z d. Paszek	lat 90	ul. Cieszyńska
Władysława Remez z d. Kamińska	lat 94	ul. Chabrów
Agnieszka Stec z d. Nowak	lat 90	ul. Bernadka
Karol Wantulok	lat 96	ul. Belwederska
Ewa Węglorz z d. Mrowiec	lat 85	os. Manhattan

* * *

CI, KTÓRZY OD NAS ODESZLI:

Wanda Walawska	lat 94	ul. Chabrów
Arkadiusz Krzempek	lat 43	ul. Partyzantów
Stanisław Niemczyk	lat 77	ul. Wantuły
Ewelina Galaszek	lat 82	ul. Konopnickiej

Wyrazy podziękowania
personelowi Domu Spokojnej Starości w Ustroniu za
ciepłą i serdeczną opiekę nad

śp. Władysława Wdówką
a także wszystkim obecnym na uroczystości
pogrzebowej
składa
żona z rodziną

Wyrazy szczerego współczucia z powodu śmierci

śp. Stanisława Niemczyka

składają
Rodzinie zmarłego
Przewodniczący Rady Miasta Ustron,
Radni oraz Burmistrz
i pracownicy Urzędu Miasta.

Z wielkim smutkiem żegnamy

śp. Stanisława Niemczyka

Honorowego Członka Towarzystwa Miłośników
Ustronia, długoletniego prezesa TMU,
współredaktora „Pamiętnika Ustrońskiego”.

Pograżonej w smutku Rodzinie
składamy
wyrazy najgłębszego współczucia

Zarząd TMU

STRAŻ MIEJSKA

tel. 33 854 34 83

tel. 604 55 83 21

3 II 2014 r.

Kontrola przestrzegania regulaminu targowiska przez osoby prowadzące tam działalność handlową.

4 II 2014 r.

Po zgłoszeniu mieszkańca, że prawdopodobnie w jednej z firm palone są śmieci, kontrola na ul. Sportowej. Pracownicy wpuszcili strażników do środka, pokazali piec i skład opału. Obawy o ogrzewaniu pomieszczeń odpadami nie potwierdziły się.

5 II 2014 r.

Mieszkaniec ul. Czeresniowej zadzwonił na komendę, by zgłosić, że na terenie jego posesji znajduje

się bezpański pies. Strażnicy jak zwykle w takich sytuacjach udali się na miejsce. Gdyby potwierdzili obecność psa, wezwaliby pracownika schroniska dla zwierząt w Cieszynie. Tym razem nie było to konieczne, bo okazało się, że pies należał do sąsiada zgłaszającego.

6 II 2014 r.

Kontrola stanu technicznego znaków drogowych na terenie całego miasta. W niektórych miejscach wiatr powyrywał i przewracał znaki oraz tablice informacyjne i reklamowe.

7 II 2014 r.

Podczas patrolu strażnicy zauważyli awarię sieci kanalizacyjnej przy ul. A. Brody. Ścieki wytryskiwały na pół metra nad ląkę. Powiadomione zostały Wodociągi Ziemi Cieszyńskiej.

8 i 9 II 2014 r.

Patrole wokół wyciągów narciarskich. Było spokojnie. (mn)

PROMOCJA SUPLEMENTU SŁOWNIKA

Muzeum Ustrońskie zaprasza na spotkanie z Józefem Golcem z Sopotu, pedagogiem, artystą, animatorem kultury rodem z Cieszyna, miłośnikiem małych ojczyzn, połączone z promocją suplementu „Słownika Biograficznego Ziemi Cieszyńskiej”, które odbędzie się w sobotę, 15 lutego o godz. 16.00.

Informujemy, że w suplemencie do tego słownika znajdują się następujący ustroniacy: Wincenty Bąkosz, Paweł Bocek, Adam Cęckiewicz, Oton Chlebik, Emilia Czembor, Maria Dorda, Ernest Drobczyński, Emil Fober, Helena Garbusińska, Stanisław Głowacki, Karol Gruszczyk, Karol Grzybowski, Anna Hanus-Dyrda, Adam Heczko, Józefa Jabczyńska, Stanisława Jabłonka, Karol Kubala, Antoni Michalski, Bolesław Mider, Jan Misiorz, Rudolf Mitrega, Zbigniew Nawrotek, Mieczysław Porębski, Jan Rottermund, Willibald Selzer, Karol Semik, Maria Skalicka, Jan Szczepański, Ludwik Troszek, Alojzy Waszek, Marian Zyla, Marian Żyromski. Prosimy o przybycie na spotkanie zainteresowanych kupnem Słownika, gdyż Muzeum nie będzie później prowadzić sprzedaży tego wydawnictwa.

GABINET MASAŻU

- schorzenia układu ruchu, - kręgosłup
- choroby stawów, - masaż relaksacyjny
- magnetostymulacja, - światłolecznictwo

Możliwość dojazdu do klienta.

Ustron ul. Mickiewicza (Ośrodek Zdrowia II Piętro)
606-427-487 (33) 854-49-05

First Minute

LATO 2014 !

już w sprzedaży

www.mea-travel.pl



BIURO PODRÓŻY

Ustron, Rynek 3

tel.: 33 444 60 40

ustron@mea-travel.pl

ZAKŁAD POGRZEBOWY

Leszek Kubień

biuro czynne: pn.-pt. 8.00-15.00 sob. 9.00-12.00

współpraca z krematorium Ostrava, kwiaty, wieńce

ul. Daszyńskiego 11, Ustron

tel. całodobowy: 33 854 44 75, tel. kom.: 502 715 339

ROLA SŁUŻEBNA

(cd. ze str. 1)

Funkcjonariusze SM dysponują samochodem i czterema rowerami, których używają w sezonie letnim. Straż Miejska pracuje od godz. 7 do 19, również w święta. Gdy w Ustroniu odbywają się imprezy, strażnicy są na nich do samego końca. Do komendy straży cały czas biegnie przekaz z kamer miejskiego monitoringu. Obserwowany jest obraz z 7 obrotowych i 3 stałych urządzeń, umiejscowionych m.in. na rynku, na rondach, przy targowisku, w okolicach Muzeum Ustrońskiego, na ul. Grażyńskiego w rejonie stadionu.

W ubiegłym roku ustronscy strażnicy miejscy interweniowali 16 razy w sprawie wykroczeń przeciwko porządkowi i spokojowi publicznemu. 8 razy udzielili upomnienia i 8 razy ukarali winnych mandatami na łączną sumę 700 zł. Taki mandat można zapłacić na przykład za zakłócanie spokoju czy spoczynku nocnego krzykiem, hałasem, alarmem lub innym wybrękiem lub za wywoływanie zgorszenia w miejscu publicznym. Z tego paragrafu karane są również osoby, które prowadzą handel w miejscu do tego niedozwolonym i bez odpowiednich pozwoleń.

W sprawach o wykroczenia przeciwko bezpieczeństwu osób i mienia 12 razy udzielono upomnienia, a 10 razy nałożono mandat na łączną sumę 1.050 zł. Ukarani zostali przede wszystkim właściciele psów, którzy nieodpowiednio pilnowali swoich podopiecznych.

226 razy strażnicy miejscy odnotowali wykroczenia przeciwko bezpieczeństwu i porządkowi w komunikacji. 165 razy udzielili upomnienia i pouczenia, a 60 razy ukarali mandatem na łączną sumę 5.950 zł. Skierowali też jeden wniosek do sądu. Interwencje dotyczyły w większości kierowców, którzy parkowali swoje samochody w miejscach niedozwolonych. Często tam, gdzie obowiązywał znak zakazu oraz np. na chodnikach.

Nie było stosowania środków oddziaływania wychowawczego, jeśli chodzi o wykroczenia przeciwko obyczajności publicznej, czyli osoby mocno nietrzeźwe, które za miejsce odpoczynku wybrały sobie ławkę w miejscu publicznym czy czasem nawet chodnik. Winnych ukarano 4 mandatami na łączną sumę 400 zł.

Upominano tych, którzy popełniali wykroczenia przeciwko urządzeniom użytku publicznego i stało się to 19 razy. 13 sprawców musiało zapłacić mandaty na łączną sumę 1.100 zł. Najwięcej wśród nich było kierowców, którzy wjechali samochodami na tereny zielone.

Funkcjonariusze 10 razy wypisywali mandaty za wykroczenie przeciwko ustawie o wychowaniu w trzeźwości i przeciwdziałaniu alkoholizmowi na łączną sumę 1.050 zł. Płacili przede wszystkim panowie, którzy pili alkohol w miejscach publicznych, a także właściciel lokalu.

24 razy interweniowano w sprawie łamania przepisów zawartych w ustawie o utrzymaniu czystości i porządku w gminach. 22 razy udzielono upomnienia i nałożono 2 mandaty na łączną sumę 200 zł. Kłopoty mieli właściciele posesji, na których panował bałagan oraz osoby odpowiedzialne za zaśmiecenie jakiegoś terenu. Strażnicy interweniują też, gdy nieprzestrzegane są zapisy ustawy o odpadach. W ubiegłym roku 18 razy udzielono upomnienia, raz nałożono mandat w wys. 150 zł. Podejmowano działania, gdy mieszkańcy nie mieli umów lub rachunków za wywóz. Dotyczy to pierwszego półrocza, kiedy obowiązywała jeszcze stara ustawa o odpadach. Mandat nałożono za palenie śmieci.

Ogółem w statystykach SM za rok 2014 zapisano 224 działania wychowawcze i nałożenie 108 mandatów na łączną sumę 10.600 zł.

Znając sposób działania straży miejskich w innych gminach, pytam J. Tarnawieckiego, dlaczego nie karzą mandatami większej liczby osób, żeby zwiększyć przychody. Komendant SM odpowiedział:

- Zgodnie z zapisem ustawy, straż miejska pełni rolę służebną wobec społeczeństwa i ma przede wszystkim pomagać. Nastawiamy się na rozwiązywanie problemów występujących w mieście, a nie na łupienie mieszkańców czy turystów. Przede wszystkim upominamy, tłumaczymy, bo nie tak rzadko ludzie popełniają wykroczenia z niewiedzy. Ci, którzy robią to z premedytacją i regularnie na pewno otrzymają mandat. Wiemy natomiast, że fakt zapłacenia mandatu nie zawsze działa wychowawczo. Niektórzy płacą i uważają, że odkupili swe

winy i dalej mogą łamać prawo. Zgodnie z ustawą możemy albo użyć tzw. środka wychowawczego, albo ukarać mandatem. Wybieramy bardziej skuteczną metodę.

Oprócz interweniowania w sytuacjach, gdy popełniane są najróżniejsze wykroczenia, strażnicy 8 razy założyli blokadę na koła samochodu, który stał w niedozwolonym miejscu, i 10 razy odwieźli osoby nietrzeźwe do izby wytrzeźwień lub do miejsca zamieszkania.

Zabezpieczali imprezy kulturalne – 21 razy, sportowe – 11 razy, kościelne – 2 razy.

Przeprowadzono 91 kontroli porządkowych na prywatnych posesjach oraz 70 kontroli dotyczących przestrzegania ustawy o wychowaniu w trzeźwości przez prowadzących sklepy i lokale gastronomiczne. Sprawdzano, czy posiadają stosowne zezwolenia i opłacili koncesję. Tam, gdzie sprzedawany jest alkohol, muszą wisieć tabliczki informujące o szkodliwości picia oraz o tym, że w napoje wysokokawowe nie zaopatrzają się nieletni i nietrzeźwi. W niektórych miejscach tabliczek brakuje.

Sporo czasu strażnicy poświęcają zwierzętom, zarówno bezdomnym, jak i rannym i padniętym. W pierwszym przypadku wzywany jest pracownik schroniska dla zwierząt i zabiera bezpańskiego psa do Cieszyńska. Trafiają tam też ranne psy. Do padniętych psów, kotów i innych zwierząt wzywane jest pogotowie sanitarne, które zabierane je do utylizacji. Jeśli chodzi o dziką zwierzynę, to interwencje najczęściej dotyczą padniętych saren, które giną pod kołami samochodów, gdy chcą pokonać ogrodzenia, natkną się na zdziczałe psy czy z innych powodów. One też są zabierane przez pogotowie sanitarne. Jeśli zaś chodzi o ranne dzikie zwierzęta, wzywany jest pracownik Pogotowia Leśnego w Mikołowie i zabiera zwierzę, by, jeśli to możliwe, leczyć je. Losy odwiezionych tam zwierząt można śledzić na stronie internetowej pogotowia.

W ubiegłym roku z terenu miasta wywiezione zostały 42 bezdomne psy. Interweniowano w sprawie 10 rannych saren i 3 rannych psów. Pogotowie sanitarne wzywane było do 61 padniętych saren, 7 psów, 17 kotów, 2 kun, 5 zajęcy, 1 borsuka, 1 lisa i 1 wydry.

Stałym punktem pracy strażników jest kontrola osób handlujących na targowisku. Sprawdzają oni, czy sprzedawcy posiadają odpowiednie dokumenty i uiścili stosowne opłaty. Takich kontroli przeprowadzono 46.

7 razy strażnicy towarzyszyli pracownikom Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej, gdy ci musieli udać się do podopiecznego na wywiad środowiskowy. Zimą wspólnie sprawdzane są miejsca, w których mogą przebywać ludzie bezdomni.

Straż Miejska współpracuje z policją. 22 razy interweniowała na prośbę dyżurnego Komisariatu Policji. Przeprowadzone były 4 wspólne interwencje, razem pracowano przy 4 kolizjach i wypadkach drogowych, 1 raz poszukiwano osoby zaginionej.

W sprawozdaniu rocznym odnotowano jedno ujawnienie przestępstwa, gdy strażnicy znaleźli na wałach rzeki Wisły samochód, a właściwie jego korpus, gdyż złodzieje ukradli całe wnętrze.

Tekst i zdjęcie: **Monika Niemiec**



Strażnicy uczestniczą w zebraniach mieszkańców. Tu B. Puczek i Z. Kisiela w Nierodzimiu.



RECYTACJA PRZY BLASKU ŚWIEC

6 lutego w Szkole Podstawowej nr 2 w Ustroniu miało miejsce nietuzinkowe wydarzenie. Wytypowane w klasowych eliminacjach dzieci wzięły udział w Szkolnym Konkursie Recytatorskim, który jednak nie przypominał innych tego typu konkursów. Jego forma pozwoliła poczuć recytatorom, że uczestniczą w niezapomnianym spotkaniu z pięknem literatury i zapomnieć o współzawodnictwie.

Wczesnym rankiem zaprezentowali się najmłodsi uczestnicy. Dzieci zostały doskonale przygotowane przez nauczycielki edukacji wczesnoszkolnej, zatem jury oceniające występy młodych deklamatorów miało ciężki orzech do zgryzienia, starając się wyłonić zaledwie trzech przedstawicieli, mających reprezentować szkołę podczas miejskich eliminacji. Po burzliwych obradach zdecydowano, że zwycięzcą został Kacper Hanzlik, II miejsce zajęła Natalia Then, a zdobywczynią III miejsca została Róża Mynarz, ponadto wyróżniono: Natalię Smyk, Kingę Łukasik, Michała Raszkę, Julię Gregorską, Julię Fuczyło,

Natalię Dąbek, Aleksandrę Kopyciok oraz Jakuba Kuźnika.

Po południu odbyło się natomiast przesłuchanie klas starszych. Polonistki, będące organizatorkami konkursu dla klas IV-VI, zadbały o wszystkie szczegóły nadające imprezie przyjazną atmosferę. Dzięki niezwyklej oprawie, wystrojowi sali, blaskowi świec oraz słodkiemu poczęstunkowi popołudnie stało się uroczystością pełną pozytywnych wrażeń.

Recytatorzy udowodnili, że w dzisiejszych czasach, mając zaledwie kilka czy kilkanaście lat, można nauczyć się na pamięć wielu wersów, czarować i wzruszać słowami dawnych oraz współczesnych mistrzów poezji i prozy. To sympatyczne spotkanie zakończyło się rozdaniem dyplomów za uczestnictwo oraz ogłoszeniem następujących wyników: zwyciężczynią została Wiktoria Librowska, zdobywczynią II miejsca Anna Szurman, a III miejsce zajęła Martyna Tesarczyk, natomiast wyróżnienia otrzymały: Anna Grabowska, Aleksandra Kalisz, Julia Lont i Hanna Steciuk.

B. Kossakowska

TROJE USTRONIAKÓW PODBIJA CIESZYŃSKIE PODNIEBIENIA!

Uczniowie Liceum Ogólnokształcącego Towarzystwa Ewangelickiego: Kasia Pilch, Anna Chwastek oraz Filip Czarnecki wzięli udział w konkursie kulinarnym „Kulinarne Podbój Cieszyna”. Przeszli już kilka etapów, z wielkim powodzeniem. W ostatnim zadaniu konkursowym zdobyli 71/75 punktów, a jury było zachwycone. To była lawina smaku, „To danie może znaleźć się w naszej karcie dań” mówił kucharz restauracji „Pod Królem Polskim”. Trójka przyjaciół z Ustronia jest na świetnej pozycji, apetyt na wygraną rośnie. Warto zauważyć, że osiągają równie dobre wyniki

lub lepsze od ich kolegów z Zasadniczej Szkoły Ekonomiczno-Gastronomicznej, mimo, że są to osoby bardziej doświadczone. Kasia, Ania i Filip to uczniowie klasy pierwszej, którzy zawsze interesowali się gotowaniem, ale swoją prawdziwą pasję odkryli podczas konkursu. Zdjęcie dania konkursowego znajduje się na stronie internetowej <http://tinyurl.com/nbessw4>. Drużyna nazywa się „Zakrecone Kurki” i aby wygrać potrzebują lajków na facebooku. Ta uzdolniona trójka z pewnością będzie godnie reprezentować nasze miasto nie raz!

Zdaniem Burmistrza

O starych zapiskach i dziennikach mówi burmistrz Ireneusz Szarzec.

W ostatnich dniach na naszym lokalnym rynku wydawniczym pojawiła się nowa książka „Dziennik Józefa Pilcha”. Przy tej okazji warto się zastanowić jak dawniej dokumentowano fakty i zdarzenia związane z codziennym życiem.

Przy braku innych możliwości utrwalania przeżyć, spostrzeżeń, opisów sporo ludzi prowadziło w różnej formie zapiski. W tamtych czasach możliwości korzystania z prasy były ograniczone, spisywano więc własne doświadczenia i był to zwyczaj dość powszechny. Może nie były to systematyczne dzienniki, ale często bieżące zapiski, dziś będące cennym źródłem do badań czasów minionych. Dzięki nim możemy się dowiedzieć jak funkcjonowali mieszkańcy naszego miasta, z jakimi borykali się problemami. A w Ustroniu mamy to szczęście, że wydano również dzienniki prof. Jana Szczepańskiego, mamy książki Jana Wantuły. To wszystko pozwala nam bliżej poznać historię naszego miasta.

Dla wielu mieszkańców to co znajdujemy w zapiskach z dawnych lat jest bezcenne. Dowiadujemy się o zdarzeniach i sytuacjach, o których szybko się zapomina, a nie zostały w inny sposób utrwalone. Tymczasem takich informacji możemy szukać w starych kalendarzach, notatkach naszych dziadków, a były to różne charakterystyczne wydarzenia, częstym zwyczajem było zapisywanie pogody i innych zjawisk przyrodniczych, co mogło być źródłem przysłów, zwyczajów i praktyk. Dzięki temu można było przekazywać wiedzę na temat ziołolecznictwa, jak i wiele przyziemnych porad pomagających w życiu codziennym. Zapisywano też zdarzenia nietypowe mające miejsce w lokalnej społeczności.

Dziś dzięki zapiskom i dziennikom możemy śledzić jak rozwijała się społeczność Ustronia, jak ludzie żyli, jak pracowali, jakie między nimi zachodziły relacje. To także materiały dla badaczy, miłośników historii, bo to źródła bezcenne.

Refleksję budzi porównanie tych zapisków o trwałym i stabilnym charakterze z obecnym sposobem przekazywania informacji, szczególnie przez internet. Dziś wszystko ma ulotny charakter, choć jest dynamiczne i zmienia się z godziny na godzinę. Na bieżąco śledzimy wydarzenia, ale też na bieżąco o nich zapominamy. Dawniej opisy rzeczywistości były bardziej wyważone, bez doraźnych ocen, stonowane w swej wymowie, a przede wszystkim rzetelne.

Jestem przekonany, że historycy i pasjonaci historii z dawnych zapisków będą nadal korzystali, a dzięki temu pojawia się na naszym lokalnym rynku wydawniczym kolejne publikacje i prace naukowe o naszej przeszłości.

Notował; (ws)

4 lutego zmarł Stanisław Niemczyk. Uroczystości pogrzebowe odbyły się 7 lutego. W kościele pw. św. Klemensa gdzie zmarłego żegnali najbliżsi, delegacje stowarzyszeń, burmistrz Ireneusz Szarzec i przewodniczący Rady Miasta Stanisław Malina, koledzy, znajomi i sąsiedzi.

Kazanie wygłosił proboszcz parafii św. Klemensa ks. Antoni Sapota mówiąc m.in.: – Miniony rok obchodziliśmy w całym Kościele jako rok wiary. (...) Obecny rok liturgiczny w Kościele w Polsce obchodzimy pod hasłem: „Wierzę w Syna Bożego”. To hasło przypomina nam, że oto Jezus Chrystus przyszedł na świat, żeby pouczyć, aby przypomnieć, aby zwrócić uwagę na to, że Bóg Stwórca powołał człowieka z miłości. Ukształtował go, dał mu talenty i możliwości z miłości, ażeby w tejże miłości mógł działać, w tejże miłości mógł się kształtować i w tejże miłości mógł się spełniać. (...) Każda dobrze wykonana praca, szczególnie w sferze artystycznej, podnosi człowieka na duchu. Jakże to miło spojrzeć na coś pięknego, jakże to przyjemnie człowiekowi określić, że oto znajduje się w pięknym pomieszczeniu, że oto widział piękny spektakl, mógł podziwiać wspaniałą rzeźbę, albo ciekawą literaturę. Bo piękno, które człowiek przeżył, jest pięknem, które daje twórca, pięknem, które stworzył Bóg. (...) Jakikolwiek dobro, jakiegokolwiek piękno, to ukierunkowanie na autora tego piękna, na stwórcę tego piękna. Dlatego lepiej się czujemy wtedy, gdy jest naturalne środowisko, lepiej czujemy się, gdy to, co nas otacza, jest miłe i piękne. Skojarzenia, które w tej chwili wiele osób otrzymało, są dobrymi skojarzeniami. Myślę, że zmarły Stanisław pracując w literaturze odszukiwał to co piękne, nie tylko dlatego, że program nakazywał przekazać jakieś informacje. Na pewno dostrzegał w takim czy innym utworze to piękno, które warto było pokazać, warto było powtórzyć. Piękno jest po to, ażeby się rozrastało, aby wzmacniało ducha człowieka, by stawał się coraz piękniejszy. Człowiek z natury swojej jest kimś dobrym, mimo swoich słabości, mimo różnych uzależnień. Każdy z nas czuje, że dobro to to, co powinno być pełnione. (...) Gdy dzisiaj uczestniczymy w żałobnej uroczystości, która potrzebuje pewnego wydźwięku, potrzebuje pewnego skupienia, ale także potrzebuje pewnego piękna, musimy uświadomić sobie, że ludzka egzystencja ziemską przemija. To truizmem tłumaczyć, że przecież wszyscy umrzemy. Ale musimy ciągle podsycać swoją świadomość, że to przemijanie w naszym życiu nie jest po to, żeby coś przestało istnieć, ale jest po to, żeby to, co wytworzymy pozostało w słowach, gestach, czynach, rzeczach materialnych, w tym, co udało nam się zrobić, w tym, co udało nam się stworzyć, w tym, co udało nam się wypowiedzieć, napisać. Rzecz w tym, byśmy pamiętali, że to co czynimy, czynimy nie własnymi siłami, nie własną zdolnością czy umiejętnością, ale czynimy to dzięki łasce bożej, dzięki talentom otrzymanym od Boga, dzięki możliwościom, które stworzył nam Bóg, także dzięki własnej pracy i własnemu wysiłkowi. I o to chodzi, byśmy umieli do tego, co otrzymaliśmy od Boga



STANISŁAW NIEMCZYK 1936-2014

dołożyć naszą pracę, nasze siły. Wtedy współpracujemy ze Stwórcą, wtedy dobro stworzone przez Boga pomnażamy i wtedy najbardziej jesteśmy podobni do Ojca, wtedy jesteśmy najbardziej podobni do naszego Stwórcy. Oby pozwoliło to nam kiedyś w wieczności pochwalić się tym podobieństwem i cieszyć się przyglądaniem Bogu twarzą w twarz.

W imieniu grona nauczycielskiego zmarłego żegnał dyrektor Kolegium Nauczycielskiego w Bielsku-Białej Józef Mamorski mówiąc m.in.:

– Stasiu był nauczycielem języka polskiego. Uczyl literatury, uczyl tego, co się nazywa piękno języka polskiego, piękno tego, co nas otacza, uczyl miłości do drugiego człowieka. Większość swej pracy zawodowej spędził w zakładach kształcenia nauczycieli. Zawsze stosował się do zasady: Jeśli jest piękno, to ma ono kształt miłości. I miłości do drugiego człowieka, do dziecka, zawsze uczyl. Korzystałem z tej skarbnicy, bo byłem kiedyś jego uczniem, a potem stałem się jego dyrektorem i z dwóch stron widziałem Stasia Niemczyka jakim był. Stasiu uczyl tego, co dziś nie jest modne, wręcz zapomniane. Zawsze mówił, że Polska to jest nasza matka, a nie macocha. Trudne to były lata, ale zawsze umiał zachować godność nauczyciela. To był syn tej ziemi, tych Beskidów, tego Śląska Cieszyńskiego, który ogromnie ukochał. Z wielkim szacunkiem odnosił się do ludzi stąd będących, do ich ciężkiej pracy, do złożoności kulturowej, religijnej, ale zawsze na względzie było jedno - ogromna tolerancja jednego człowieka do drugiego. Potrafił to wydobyć. Jest takie powiedzenie, że jeśli Stwórca tworzył tą ziemię, ziemię Beskidu Śląska Cieszyńskiego, to po skończonej robocie usiadł i szczerze

się uśmiechnął. Stasiu umiał wydobyć uśmiech tej ziemi. Potrafił kształtować serce i umysły młodych ludzi.

W imieniu Towarzystwa Miłośników Ustronia Stanisława Niemczyka wspominał Michał Pilch:

– Przypadł mi w udziale smutny obowiązek pożegnania naszego kolegi śp. Stanisława Niemczyka, długoletniego działacza Towarzystwa Miłośników Ustronia. Urodził się w Ustroniu 14 września 1936 r. Tu pobierał nauki w Szkole Podstawowej nr 1, potem w Liceum Ogólnokształcącym im. Pawła Stalmacha w Wiśle, a po ukończeniu w 1955 r. i zdaniu matury, studiował w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Katowicach na Wydziale Filologii Polskiej. Przez długie lata pracował jako nauczyciel języka polskiego w szkolnictwie zawodowym w Bielsku-Białej, między innymi w Studium Wychowania Przedzszkolnego. Od 1979 r. był członkiem Towarzystwa Miłośników Ustronia. Wtedy to po wielu latach udało się reaktywować tę organizację, która w zeszłym roku obchodziła swoje 125-lecie. Przez blisko 30 lat, w latach 1983-2010, pracował w Zarządzie TMU, a następnie w Komisji Rewizyjnej. Obowiązki prezesa Zarządu sprawował w latach 1986-2000. Za jego czasów Towarzystwo dynamicznie się rozwijało, uzyskało osobowość prawną, organizowało sesje popularnonaukowe i rozpoczęło współpracę z instytucjami miejskimi przy organizacji wydarzeń kulturalnych. Założono również wtedy przy Towarzystwie wydawnictwo i rozpoczęto wydawanie „Pamiętnika Ustrońskiego”, a pomysłodawcą tego właśnie tytułu był nie kto inny, tylko Stanisław Niemczyk. Należy pamiętać, że kiedy przystępowano do wydawania „Pamiętnika” była to w okolicy inicjatywa niemalże pionierska. Dzisiaj to wydawnictwo ma już ugruntowaną pozycję na regionalnym rynku księgarskim. W latach 1996-2000 Stanisław Niemczyk był redaktorem prowadzącym „Pamiętnik Ustroński”. Publikował niewiele, gdyż bardziej cenił sobie słowo mówione. Pisał przede wszystkim teksty gwarowe pod pseudonimem Jura spod Czantoryji. Doskonale znał język polski, ale również świetnie władał gwara cieszyńską. Był świetnym erudyta, człowiekiem elokwentnym i czytany, a do swoich wystąpień, bardzo często wpłatał anegdoty i w związku z tym zapamiętaliśmy go jako osobę o bardzo pogodnym usposobieniu. Nieźle znał język niemiecki i nieraz prowadził konferansjerkę w tym języku, szczególnie przy okazji tournée Kameralnego Zespołu Wokalnego „Ustroń”, którego był wieloletnim członkiem, a w latach 90. ubiegłego wieku również prezesem. Ponadto w latach 90. Stanisław Niemczyk wraz z Józefem Twardzikiem zasiadał w Radzie Programowej „Gazety Ustrońskiej” – jako przedstawiciel lokalnej społeczności i pełnił również funkcję doradcy Rady Miasta Ustronia I kadencji, uczestnicząc w pracach Komisji ds. Nazewnictwa. Żegnamy cię dzisiaj drogi kolego i będzie nam Ciebie bardzo brak.

Stanisław Niemczyk spoczął na cmentarzu komunalnym w Ustroniu. (ws)

WSPOMNIENIE O ALFREDZIE KRZYWONIU

Alfreda Krzywonia poznałem latem 1951 r. w Domu Akademickim Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie w czasie zdawania egzaminów wstępnych na I rok studiów, kiedy dzięki zbiegowi okoliczności nocowaliśmy we wspólnym pokoju. Obaj zdawaliśmy egzamin wstępny na studia, ja na Wydział Rolniczy, on na filologię klasyczną, do której miał wielkie upodobanie i uzdolnienia. Obojgu nam się udało, ale nie w pełni satysfakcjonująco. Alfred został przyjęty, ale ze względów klasowych nie na filologię klasyczną, ale rosyjską, a ja niby to ze względu na brak miejsc na UJ, zostałem przerzucony do nowo otwartej uczelni rolniczej do dalekiego Olsztyna. Drogi nasze spotkały się znowu po latach.

Ja poświęciłem się pracy naukowej, on po kilku latach pracy w szkolnictwie osiadł jako lektor języków obcych na Politechnice Gliwickiej. Dojeżdżając do pracy mieliśmy nieraz niezaplanowane szczęście spotkać się w pociągu na trasie Ustroń-Skoczów i odnowić dawną znajomość.

Alfredzie, zawsze podziwiałem Twoje uzdolnienia lingwistyczne, w szczególności upodobania do języków klasycznych (łacina i greka). Chociaż w 1951 r. nie było Ci dane zrealizować swoich marzeń i ambicji życiowych, to dzięki zdolnościom i uporowi zaliczyłeś na studiach, oprócz rosyjskiego, także inne języki obce, w tym, niemiecki, hiszpański i po części francuski. Specjalizowałeś się w języku hiszpańskim i dzięki temu otrzymałeś roczne stypendium w celu odbycia studium języka hiszpańskiego na Kubie, bowiem w latach 50. istniała bliska współpraca polityczna

i gospodarcza Polski z tym krajem. Nie tylko Polacy wyjeżdżali na Kubę, ale liczne grupy Kubańczyków przybywały do Polski i istniała potrzeba pogłębienia znajomości języka hiszpańskiego oraz slangu kubańskiego. Dzięki kontaktom nie tylko zgłębiłeś język, ale także poznałeś historię i kulturę tego kraju, a przede wszystkim zwiedziłeś kawał świata. Wyjeżdżałeś do innych hiszpańskojęzycznych krajów. Podczas dalekich podróży interesowałeś się florą i fauną innych stref klimatycznych. Niektóre z egzotycznych okazów upiększyły wasz wzorowo prowadzony ogród w Ustroniu. Ogród, którym nie dane Wam było zbyt długo się cieszyć.

Zacny Przyjacielu Alfredzie! Dni naszego doczesnego życia przemieły. Pozostały nam niespełnione obietnice dłuższych spotkań przy kawie cappuccino. Bowiem pomimo statusu emerytów mieliśmy wiele obowiązków domowych oraz zajęć wynikających z dawnych powiązań zawodowych. Czas nieubłaganie płynął, a wraz z nim nasze kruche doczesne życie. Pozostała mi pewna nadzieja, że spotkamy się niebawem na miejscowym cmentarzu wyznaniowym, gdzie bez ograniczenia czasowego będziemy odpoczywać na wieki i śnić o tym, czego nie udało nam się w czasie doczesnego życia zrealizować i osiągnąć.

Bliższe szczegóły bogatej i ciekawej biografii śp. Alfreda Krzywonia znajdzie dociekliwy czytelnik w Gazecie Ustronńskiej nr 14/2012.

Alfredzie, cześć Twojej nieodżałowanej pamięci!

Gustaw Michna

W dawnym USTRONIU

Na zdjęciu z 1984 r. są: Jan Hławiczka (z harmonią). Pierwszy rząd od lewej: Erwin Karasek, Zuzanna Raszka, Rudolf Lipowczan, Karol Raszka, Anna Raszka, w drugim rzędzie: Józef Raszka, Kazimierz Maroszek, Zofia Matuszyńska, Krystyna Gołda, Janina Szkudlarek, Stanisław Mendroch, Karol Krysta, Lidia Raszka, Kazimierz Jakubowski, Michał Krężelok. Zdjęcie opisał Karol Raszka.





CYRKOWE FERIE DLA USTRONIAKÓW

W czasie tegorocznych ferii zimowych Stowarzyszenie Na Rzecz Dzieci i Rodzin „Ponad Granicami” po raz kolejny podjęło się organizacji zajęć dla blisko 50 dzieci z terenu Ustronia.

Co jednak zaproponować dzieciom, kiedy brak śniegu? W jaki sposób zainteresować wymagających małych ludzi? Długo szukaliśmy pomysłów, aż w końcu ktoś rzucił hasło – a może cyrk? I tak oto nasze ferie przebiegały pod hasłem „Ale cyrk!”. W ciągu dwóch tygodni zajęć dzieci wchodziły w świat sztuki cyrkowej. Jak zwykle staraliśmy się, aby każde dziecko znalazło aktywność bliską jego zainteresowaniom, dlatego też zaoferowaliśmy uczestnikom bogatą gamę zajęć. W czasie zajęć plastycznych powstawała makieta cyrku oraz plakaty przedstawiające cyrkowe postacie. Zajęcia kulinarne skupiały się na wykonaniu muffinek w kształcie klauna, bajecznie kolorowych ciasteczek, owoców w czekoladzie na patyku i wielu innych kolorowych przysmaków.

W czasie warsztatów cyrkowych dzieci nie tylko uczyły się zonglowania, kręcenia talerzami, sztuczek na diablo, czy kręcenia poi na profesjonalnym sprzęcie, ale także samodzielnie wykonywały potrzebne do tego pomoce. Uczyły się także jak puszczać ogromne bańki czy wykonywać zwierzątka lub kwiatki ze specjalnych balonów. Ponadto dzieciaki w czasie warsztatów z charakterystyki miały możliwość przeobrazić się w klauna, Arlekina czy Pierrota – każdemu z nich zostało także wykonane portretowe zdjęcie, które wraz z dyplomem było prezentem na zakończenie ferii.

Oczywiście cyrk, który dzieci nazwały „Cyrkiem Zambozo”, to nie wszystko. Mieliśmy także zajęcia z pierwszej pomocy przeprowadzone przez Służbę Medyczną Rycerzy Zakonu Maltańskiego, Bal Przebierańców oraz wyjazd na seans bajki „Skubani”.

Wszystkie te działania nie byłyby możliwe, gdyby nie praca wolontariuszy, wsparcie wielu osób i zaangażowanie

rodziców. Wszystkim, którzy opiekowali się dziećmi, prowadzili zajęcia i warsztaty, przygotowywali posiłki, pomagali organizacyjnie oraz materialnie serdecznie dziękujemy! Osoby te bezinteresownie poświęcały swój czas i pieniądze, a ich jedyną zapłatą była wdzięczność dzieci.

Korzystając z okazji pragniemy prosić Państwa o coś dla nas ogromnie ważnego, czyli przekazanie nam 1% podatku. Od pięciu lat jesteśmy Organizacją Pożytku Publicznego, a 1% podatku jest dla nas bardzo wielką pomocą. Aby móc go przekazać naszej organizacji wystarczy w zeznaniu podatkowym w odpowiedniej rubryce wpisać nasz numer KRS 0000330742. Jeśli ktoś ma wątpliwości czy warto zapraszamy serdecznie na Mszę Świętą z okazji 10-lecia Świąticy, a po niej na wystawę obrazującą 10 lat naszego działania. Wszystko to odbywać się będzie 16 lutego – Msza Święta o godz. 9.00, a po niej w pomieszczeniach Świątlicy wystawa.

Organizatorzy

PRELEKCJA ZBIGNIEWA PAWLIKA

Muzeum „Zbiory Marii Skalickiej” serdecznie zaprasza na niezwykle atrakcyjną podróż po Krymie w multimedialnej prelekcji Zbigniewa Pawlika ze zdjęciami wykonanymi podczas rodzinnej wyprawy rowerowej. Spotkanie odbędzie się 22 lutego 2014 - sobota, godz. 16.00, Ustroń Brzegi, ul. 3 Maja 68.



EKONOMICZNIE PRZYDATNY

5 lutego przed Gimnazjum nr 1 w Ustroniu stał kolorowy volkswagen z napisem Deutsch Wagen Tour. Tylko pięć takich samochodów jeździ po Polsce i bardzo trudno zaprosić lektorów nim podróżujących do szkoły. Właściwie zaprosić łatwo, ale potem trzeba swoje odczekać.

– Wreszcie, po tak długim okresie oczekiwania, gościmy u siebie projekt realizowany przez Instytut Goethego – cieszy się Anna Kalita-Jancarczyk, nauczycielka języka niemieckiego w G-1. – Słyszałam, że zajęcia są bardzo atrakcyjne i chciałam żeby nasza młodzież skorzystała z tej wizyty, żeby mogła dowiedzieć się i nauczyć ciekawych rzeczy.

Deutsch Wagen Tour to projekt realizowany przez Instytut Goethego, mający na celu promowanie języka niemieckiego wśród uczniów. Prowadzący zajęcia mają przyczynić się do wzrostu popularności jego w Polsce.

Po obejrzeniu lekcji, można powiedzieć, że projekt jest skazany na sukces. Lektorzy mają do dyspozycji sprzęt audiowizualny i nowoczesne, kolorowe pomoce naukowe. Rozmawiają z uczniami, prowadzą gry i zabawy, wręczają nagrody za aktywność. – W zajęciach wzięli udział uczniowie szóstych klas Szkoły Podstawowej nr 1, którzy jeszcze nie uczą się niemieckiego. Mam nadzieję, że zachęciliśmy dzieci do kontaktu z mową naszych zachodnich sąsiadów. Drugą grupą odbiorców byli gimnazjaliści, rozpoczynający przygodę z tym językiem. Dla nich zajęcia były szczególnie pouczające. Widziałam, że nabrali chęci i przekonania do nauki niemieckiego – wyjaśnia A. Kalita-Jancarczyk.

* * *

W przerwie zajęć poprosiłam lektorkę, Beatę Hadasz o rozmowę.

Gdy odpowiednio zaprojektuje się zajęcia, to dzieci chętnie w nich uczestniczą? Ciekawy scenariusz, wykorzystanie różnorodnych materiałów, zaangażowanie to przepis, według którego lekcja się uda. Jedną z grup uczestniczącą dzisiaj w zajęciach była podzielona i chłopcy bardzo sceptycznie podchodzili do tej inicjatywy. Szybko jednak przekonali się, że mogą się dobrze bawić.

Na jakim terenie prowadzi pani zajęcia? Nasz instytut obejmuje swym działaniem województwa: śląskie, małopolskie, podkarpackie, część świętokrzyskiego i część łódzkiego. To duży teren, dlatego po zgłoszeniu się do programu, trzeba dość długo czekać na swoją kolej. Znaczenie ma też fakt, że program cieszy się dużym zainteresowaniem, bo szkoła otrzymuje pakiet materiałów promocyjnych, a uczniowie są zadowoleni. Liczymy na to, że mimo krótkiej obecności, zostawiamy ślad w młodych umysłach.

Czy widzi pani różnice w poziomie nauczania, zaangażowaniu pomiędzy poszczególnymi województwami albo dużymi miastami i prowincją?

Raczej nie. Wydaje mi się, że trochę wyróżnia się Kraków, jako duży ośrodek akademicki, ale wielkich różnic nie widzę.

Na pewno nie podzieliłabym tych województw na Polskę „A”, „B” czy „C”. Jeśli chodzi o odbiór zajęć przez uczestników, to największą rolę odgrywa wiek. Wiadomo, młodzież trudniej zainteresować, natomiast dzieci chętnie biorą udział w konkursach czy grach. Sprawdza się to, że najmłodsi najlepiej uczą się przez zabawę, a aktywność intelektualna połączona z ruchową sprawia im dużo radości. Nie znaczy to, że nie udaje się trafić do nastolatków. Czasem tylko trudniej przełamać pierwsze lody. Wszędzie spotykam też ambitnych młodych ludzi, którzy chcą skorzystać jak najwięcej z zajęć i mojej obecności w szkole.

Czy spotyka się pani ze sceptycznym podejściem nie tyle do zajęć, co do samego języka niemieckiego?

Oczywiście. Język niemiecki jest czasem postrzegany jako niemiły dla ucha i trudny. Z tym ostatnim mogę się zgodzić dlatego tak ważne jest, by jak najwcześniej zacząć naukę, oswajanie języka. Instytut Goethego poprzez różne działania, udostępnianie materiałów, kontakty namawia, zachęca, instruuje i inspirowa nauczycieli niemieckiego do zmiany sposobu prowadzenia lekcji, by były one jak najbardziej atrakcyjne dla uczniów. Naszym zdaniem nie tylko projekty takie jak ten, ale sami nauczyciele poprawiają wizerunek języka. Regułą jest, że nauczyciele, którzy interesują się ofertą instytutu, kontaktują się z nami to pedagogzy na wysokim poziomie, ambitni, którzy dużo i w sposób innowacyjny pracują z uczniami.

Dlaczego warto się uczyć niemieckiego?

Ze względów ekonomicznych jest to bardzo przydatny język. Bardzo intensywna, z tendencją wzrostową jest wymiana

gospodarcza pomiędzy Polską a Niemcami. Wiele firm niemieckich inwestuje w nasz kraj, poszukuje tutaj partnerów, kontrahentów, pracowników. Również rynek pracy za naszą zachodnią granicą otwarty jest dla najróżniejszych specjalistów, od rzemieślników po wysoko wykwalifikowanych ekonomistów czy lekarzy. Nie ma szans na skorzystanie z tej oferty bez znajomości języka. Zmieniło się nastawienie Niemców do integracji. Dla nich oznacza to integrację kulturalną i przede wszystkim języka. Podam przykład: młody lekarz otrzymuje bardzo atrakcyjną ofertę pracy w Niemczech, ale warunkiem jest znajomość języka. W jego przypadku to rzecz oczywista, ale ważne było również to, żeby żona знаła niemiecki. Bo w wolnym czasie mają się spotykać ze znajomymi z pracy, poznawać swoje środowisko i integrować się, a to niemożliwe, gdy nie możemy się swobodnie porozumiewać.

Można by po angielsku.

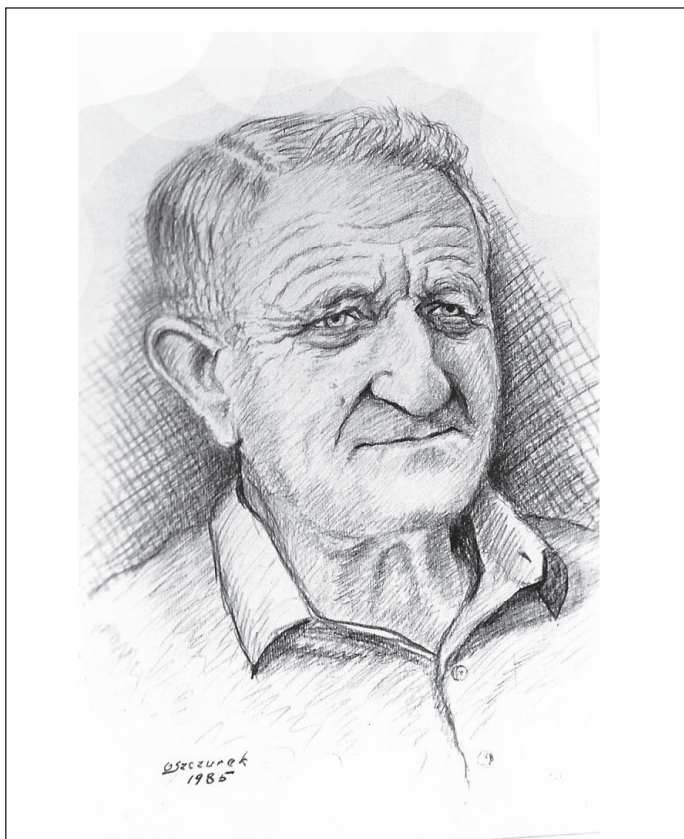
Tak, ale za znajomością języka idzie znajomość kultury, obyczajów, specyfiki kraju i ludzi, którzy w nim mieszkają. Przyjezdny nie jest w stanie zintegrować się ze społecznością lokalną bez porozumienia. Niemcy są dla nas atrakcyjnym krajem, jeśli chodzi o pracę, zarobki, poziom życia, dlatego warto otworzyć sobie furtkę i móc skorzystać z okazji, gdy taka się nadarzy. Obecnie często na kursy językowe niemieckiego zapisują się informatycy, którzy angielskim posługują perfekcyjnie, ale to nie wystarczy, by podjąć dobrą pracę w Niemczech. Zachęcam do rozpoczęcia nauki jak najszybciej, bo przynajmniej nie jest to łatwy język. Jednak młode umysły są tak chłonne, że bez trudu sobie z nim poradzą.

Dziękuję za rozmowę. Rozmawiała: **Monika Niemiec**



Niemiecki na wesoło.

Fot. M. Niemiec



Portret J. Pilcha autorstwa Oswalda Szczurka.

Z DZIENNIKA JÓZEFA PILCHA

Prezentujemy zapiski autora sprzed 25 lat. Promowaną na początku lutego książkę „Dziennik. Zapiski bibliofila i dziejopisa z lat 1963-1995” można nabyć tylko w Muzeum Ustrońskim w cenie 38 zł.

6 lutego 1989

Okragły Stół, o którym od pół roku się mówi, wreszcie doszedł do skutku. Precedensowe wydarzenie. Z zapartym tchem i wielką uwagą wysłuchałem wszystkich przemówień. Każda strona chciała bronić swoich racji – jak gen. Kiszczak, który udawał, że PZPR dokonała wczesnego rozrachunku ze sobą, starał się bronić pozycji partii, zaś Wałęsa trochę lekceważąco mówił o ostatnim 40-leciu, twierdząc, że w tych latach płynęły tylko słowa i co z tego wynikało? [...] Najlepsze było przemówienie redaktora „Tygodnika Powszechnego”, Turowicza. Spokojnie, ale dosadnie scharakteryzował system i postawił konkretne propozycje jego naprawy. Wszyscy starali się mówić wyważenie, bez uniesień. [...] Pokazaliśmy wobec narodu i wobec świata piękne oblicze – obyśmy potrafili je zachować.

28 lutego 1989

Skończyłem podarowaną przez kol. Dziadka z drukarni cieszyńskiej książkę Krystyny Heskiej-Kwaśniewicz *Pisarski zakon. Biografia literacka Gustawa Morcinka*. [...] Autorka chciała w tej solidnie opracowanej pozycji przedstawić raczej dodatnie strony pisarza, ale można wyczuć i samemu sobie dopisać, że za honor posłowania i inne przywileje musiał zapłacić kompromisem z koniunkturalizmem, chociaż przed sobą nie bardzo się do tego przyznawał. Chyba najwyższa i najgorsza była cena wyrażenia zgody na narzucone mu przez partię zawniośkowanie na posiedzeniu Sejmu zmiany nazwy Katowic na Stalinogród. Autorka próbuje to usprawiedliwić, cytując z „Trybuny Robotniczej”, że „z nazwy Stalinogród są dumni wszyscy Polacy”, że żałobne przemówienie po śmierci Stalina wygłosił Iwaszkiewicz, a wiersze o smutku pisali m.in. Broniewski, Gałczyński. Przytacza to p.

Krystyna, aby przedstawić klimat tamtych czasów, aby krok ten wyjaśnić. Pamiętam, jak zupełnie inaczej oceniali go dr Alojzy Targ, Jan Wiktor. Na takiego człowieka jak Morcinek trzeba patrzeć trochę inaczej; ludzie kultury to są inni ludzie, którym wszystko może się przytrafić.

W ubiegłym roku przeczytałem Leona Chwistka *Zagadnienia kultury duchowej w Polsce*. Interesująca książka, z której trzeba było sobie zrobić notatki, a znajduję w niej zdania, jakie można przypisać do Morcinka: „Do tego, abyśmy mogli korzystać z życia w całym tego słowa znaczeniu, potrzeba, by pewna grupa ludzi znajdowała się poza życiem, w świecie marzeń i abstrakcji, bo użyteczność na dalszą metę tkwi w tych marzycielach i abstrakcjonistach »poza życiem«. Życie to obowiązki rodzinne i społeczne, to trudy poniesione dla egzystencji innych, to niedający się obliczyć ciąg ofiar czasu, spokoju, mienia.

Nie ulega wątpliwości, że pisarz świadomy swego powołania, zwłaszcza gdy wybiera tę sztukę jako jedyny zawód, z największym oporem decyduje się na krok, który nakłada nań tyle obowiązków, ograniczających jego swobodę”.

Morcinek wielu spraw nie rozumiał. Skarżył się [drukarzowi Janowi] Kuglinowi, że nikt z kleru katolickiego nie złożył mu życzeń z okazji 70. urodzin, i irytował się, że bp [Bolesław] Kominek przesłał życzenia za pośrednictwem Zofii Kossak w obawie, ażeby oficjalne ich złożenie nie naraziło jubilat na jakiejkolwiek nieprzyjemności ze strony władz, czy zgół partii. Z jednej strony nie rozumiał obaw, a z drugiej – w Polsce Ludowej ani razu nie wystąpił wyraźnie w obronie kleru. [...] (LS)

Logistyka „Ustron” Sp z o.o.

poszukuje pracowników na stanowiska:

- KELNERKA, - POMOC KUCHENNA, - KUCHARZ,
- MAGAZYNIER W GASTRONOMII

Oferty przysyłać na: rekrutacja@uzdrowisko-ustron.pl
lub składać osobiście.

Roztomili ludeczkowie!

Nó, przeca se zima o nas przypomniała. Śniega za moc nima, ale kapke jednak je, mrozi też coś mało nie wiele, ale jednak. Tam dalij w Polsce je bardziej zima jako u nas. Już nie prawiy, jako mrozi w Ameryce i tak wogóle po tamtej stronie ziemi. Dziecka do szkoły nie chodzą, auta zamarzają, nó mówiy wóm, sumeryja. Ciekawe, jako też bydzie, jak to bydziecie czytać. Teraz, jak to piszym, dziecka u nas mająm feryje zimowe, tóż se aspón kapke po śniegu pogónióm. Jak do nas kiery teraz na wczasy przyjedzie, to też coś zimy lużyje.

Nasi szportowcy w Soczi robióm, co mogóm, coby choć mało niewiele tych medali do Polski prziiwyż. Nie wiy, jako wóm, ale jo jakzech se spómniała na Soczi, to dycki mi na myśl przychodziło ciepło, że tam ja tak fajnie, ciepłutko i w Czornym Morzu sie idzie fajnie kómpać. A teraz sie pokazuje, że zima też tu poradzi swoji łodprawić. Je to szumne uzdrowisko i szportowcy z całego świata mająm tu co łogłónać.

Jutro, w pióntek, bydymy mieć walyntynki. Jakisi coś tymu, my w Polsce tego świynta nie łodprawiali, a teraz aji dziecka wiedzóm, że to je świynto tych, co sie mająm radzi. Nie wiy. skónd sie to wzyło, rozmaicie to tłómaczóm, ale jakosi sie doś hónym u nas to świynto prziiyło. Nó, bo to je przeca fajnie, jak dejmy na to, galan może swojóm galanke pozwać do jakijś fajnej gospdy, postawić ji dobróm wieczere, a potym potać-cować przy muzyce. Zresztóm, to świynto je nie jyny do tych, co sie dziepro galanióm, ale do wszystkich, do tych, co już mająm ślubnóm łobrónczke na palcu też. Przeca każdo paniczka bydzie rada, jak jóm ślubny przy tym świyncie kaj pozwie. Nikierzi se wolóm to świynto łodprawiać dóna. Paniczka łuwarzi fajnacki łobiod, a panoczek kupi cosikej fajnego, abo cośi pieknego dlo nij, dejmy na to jaki złoty łańcuszek, coby jóm bardzij ku sobie prziiwónać, abo jaki szumny pierścione. Aji starzik ze stareczkóm też se mogóm to świynto łodprawiać, jak sie mająm radzi, a nie żyjóm ze sobóm jako pies z kocurym. Chocioż nie powiy, pies z kocurym poradzm we zgodzie żyć, gor jak som od małego chowani razym. Nikiedy pies i kocur poradzm razym z jednej miski jeś.

Nó, za dwa tydnie bydzie marzec, tóż kocurska bydom miały swojóm łucieche, od kierej zaś kocurów na świecie prziiydzie. Chocioż nikierze kocurska sie tego chytajóm pryndzjy. Pamiyntóm roz w lutym fest marzło, tóż my pozwolili kocurskóm spać w kuchyni. Mielimy koczke i kocura. Mama też spała w kuchyni,

a jo miała dwiyrze z izby do kuchynie łuchylone, coby tam ciepła z kuchyni naleciało, bo my w izbie nie hajczyli, coby wóngło prziszporować. Naroz nas łobudził straszeczny kocurzi wrzask. To kocur robił z koczóm to, co przeważnie kocurska robióm w marcu i ta koczka tak szkarełczała. Jo stanyła i kocurska zech wygnąła do pola. Jak sie nie umióm doma zachować jak sie patrzy, to niech marznóm na polu.

Nó, teraz bydym wyglónać, skoro słoneczko zacznie przigrzywać i zima se pujdzie precz. Dyć sie już teraz tegom doczkómy. Toż miyjcie sie, byle do wiosny. **Hanka**

BIBLIOTEKA POLECA:

NOWE KSIĄŻKI:

Paweł Smoleński – „Izrael już nie frunie”

Opowieść o państwie Izrael. W dwudziestu kilku reportażach autor prowadzi nas po zaułkach izraelskich miast, po miasteczkach i kibucach, po plażach, knajpach i świątyniach. Wszędzie, gdzie się da, w salonach i na bazarach, rozmawia z ludźmi. Słucha ich opowieści. I pisze: o Fatimie i innych kobietach ze stowarzyszenia Szirik jadących z misją do kobiet izraelskich, o życiu osadników w Strefie Gazy i o likwidacji żydowskich osiedli, o chorobie zwanej syndromem Jerozolimy, o rozpacz i nadziei.

Edward Kajdański – „Wspomnienia z mojej Atlantydy”

Edward Kajdański urodził się w Harbinie, w którym pod koniec XIX stulecia osiadła grupa Polaków, którzy pojawili się w chińskiej Mandżurii, gdy Rosja przystąpiła do budowy Kolei Wschodniochińskiej. Jego wspomnienia tworzą barwny, wielokulturowy, egzotyczny świat jego młodości. Przeżył w Harbinie II wojnę światową, okupację japońską, rosyjską i chińską.

NOWOŚCI Biura Podróży Kropka

LATO 2014 - CZAS ZACZĄĆ LETNIE SZALEŃSTWO!
NOWE KIERUNKI I PROGRAMY ZWIEDZANIA
najwyższe rabaty! wszystkie gwarancje!
WCZESNA REZERWACJA – PUŁA MIEJSC OGRANICZONA
Przygotujemy oferty specjalnie dla Ciebie!



PAWILON NAD POTOCZKIEM - 1 PIĘTRO, TEL. 33 854 14 54
 czynne: 10.00 - 17.00, sb. 10.00 - 13.00 www.kropka-ustron.pl

POZIOMO: 1) umowa międzynarodowa, 4) saska, 6) naśladuje inne ptaki, 8) dodatek do paszportu, 9) nadaje tempo utworowi, 10) do kobiety i śpiewu, 11) wagon za wagonem, 12) filmowy „Dodek”, 13) rodzaj damskiego kostiumu, 14) wzmacnia głos, 15) pocisk artyleryjski, 16) łut szczęścia, 17) warta, 19) rosyjska agencja prasowa, 19) sądowe dokumenty, 20) do celu lotką.
PIONOWO: 1) estradowy przedrzeźniacz, 2) rodzaj łodzi żaglowej, 3) spleciona z drutu, 4) przydaje się pilotowi, 5) imię żeńskie, 6) zapisywał dzieje, 7) zastępczy surowiec, 11) mała szopa, 13) miasto nad Bobrem, 14) sprawdzian wiedzy.

Rozwiązanie (hasło) powstanie po odczytaniu liter z pól oznaczonych liczbami w dolnym rogu. Na rozwiązania oczekujemy do 21 lutego.

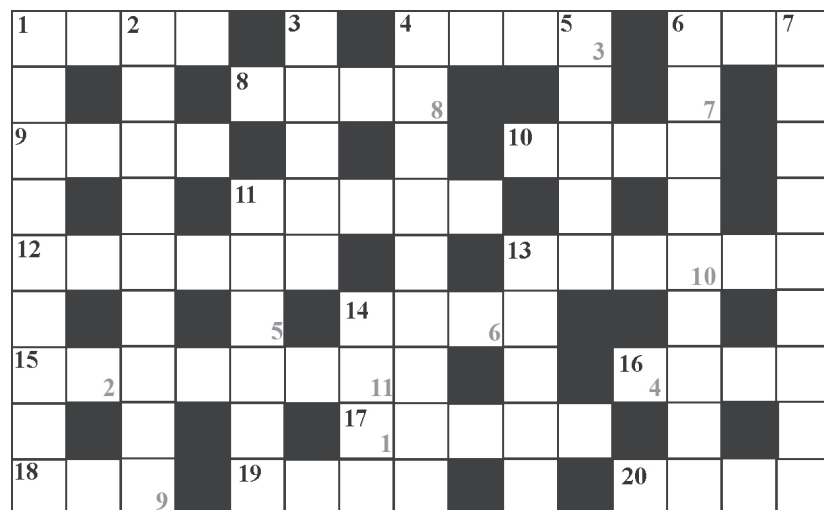
Rozwiązanie Krzyżówki nr 5

ZIMA NIBY TRZYMA

Nagrodę w wys. 50 zł oraz książkę ufundowaną przez ustronskie wydawnictwo Koinonia otrzymuje **Ewa Przybylska** z Ustronia, ul. Szpitalna. Zapraszamy do redakcji.

Z książki „Przez szacunek do duchowego autorytetu” Henryka Wieji dowiemy się, że Bóg pragnie uczynić nas ludźmi Jego wpływu i autorytetu. Autorytet rodzi się zawsze w relacji wzajemnego zaufania, poprzez okazywanie sobie szacunku. Autor pokazuje, jak znaleźć skuteczne sposoby rozwiązywania życiowych problemów. Już po kilku stronach lektury uwierzysz, że możesz im podołać! Więcej na stronie: www.koinonia.org.pl.

KRZYŻÓWKA KRZYŻÓWKA KRZYŻÓWKA





Ambitne cele Ustrońskiego Towarzystwa Historycznego przedstawił pomysłodawca jego powołania Andrzej Georg. Fot. W. Suchta

POWOŁYWANIE TOWARZYSTWA

Zebranie założycielskie Ustrońskiego Towarzystwa Historycznego odbyło się 9 lutego w Czytelni Katolickiej. Otworzył je proboszcz parafii św. Klemensa ksiądz Antoni Sapota, który przywitał członków założycieli i najważniejszych gości: burmistrz Skoczowa Janinę Żagan, burmistrza Ustronia – Ireneusza Szarca. Następnie oddał głos Andrzejowi Georgowi, inicjatorowi powołania, który przedstawił zebranych powody założenia stowarzyszenia. Celem jego działalności ma być prowadzenie badań nad historią Ustronia i dzielnic wchodzących w jego skład miasta, historią uzdrowiska w naszym mieście, historią chrześcijaństwa i związków wyznaniowych w Ustroniu oraz historią leśnictwa, rolnictwa, hodowli zwierząt, owczarstwa, gospodarki rybnej, lecznictwa weterynaryjnego, spółdzielczości, lecznictwa, handlu, przemysłu, usług, wojskowości, w tym działaniami militarnymi ustroniaków, żandarmerii, straży granicznej, policji, pożarnictwa, ochotniczych straży pożarnych, szkolnictwa, kultury, sportu i turystyki i innych dziedzin życia, a także propagowanie i upowszechnianie tych dziejów. Ponadto stowarzyszenie ma się zaangażować w ochronę zabytków, opiekę nad zabytkami, zlecenie i przeprowadzanie ich konserwacji, zlecenie lub dokonywanie zakupów do Muzeum Ustrońskiego, współorganizowanie wystaw i ekspozycji o tematyce historycznej. Jednym z zadań, jakie chcą sobie wyznaczyć członkowie UTH jest wyznaczanie, oznakowanie i opisanie szlaków historycznych. Ponadto celem Stowarzyszenia jest prowadzenie badań historycznych, propagowanie i upowszechnianie historii miejscowości wchodzących w skład euroregionów Śląsk Cieszyński i Beskidy.

Jak stowarzyszenie ma zamiar osiągać te cele? Na przykład poprzez kwerendy w archiwach, zbiorach archeologicznych, muzeach, bibliotekach Rzeczypospolitej

Polskiej i za jej granicami, poszukiwania archeologiczne, organizowanie sympozjów i konferencji naukowych i popularnonaukowych, organizowanie odczytów, prelekcji, pokazów filmowych

i multimedialnych, organizowanie wycieczek do muzeów, skansenów, zabytków historycznych, wydawanie książek, podręczników i czasopism, broszur, folderów o tematyce historycznej, w tym raz do roku czasopisma pod tytułem „Rocznik Ustroński”, zakupy eksponatów do Muzeum Ustrońskiego. Wyjątkową atrakcją turystyczno-historyczną mają być szlaki – misji cyrylo-metodiańskiej oraz szlak błogosławionego Jana Pawła II, a także rekonstrukcja wydarzeń historycznych.

Wszyscy zebrani przyjęli przedstawiony projekt i zapoznani zostali z treścią postanowień statutu. Na przewodniczącego zebrania wybrano dr. hab. Marka Rembierza, a na sekretarza Marię Rembierz i Jana Sztefka. Następnie jednogłośnie przyjęto uchwałę o powołaniu stowarzyszenia, uchwalono jego statut i wybrano komitet założycielski w składzie: ks. A. Sapota, A. Georg, M. Rembierz, I. Szarzec, J. Żagan, P. Korcz, J. Sztefek. Na przewodniczącego komitetu założycielskiego wybrano A. Georga. Zebrani upoważnili wybrany komitet do zarejestrowania stowarzyszenia oraz do dokonywania zmian statutu w związku z ewentualnymi uwagami sądu rejestrowego. Komitet został również zobowiązany do przygotowania i zwołania pierwszego Walnego Zgromadzenia Członków na zasadach określonych w statucie. (AG)



Zebranych witał ks. A. Sapota.

Fot. W. Suchta

Willakolor

Willakolor to nowy komfortowo urządzony pensjonat, który znajduje się w samym centrum miasta ok. 200 m od Rynku, przy ulicy Gałczyńskiego 2b.

Do dyspozycji gości jest 20 komfortowo urządzonych i wyposażonych w TV i wi-fi pokoi dwuosobowych z łazienkami. W budynku znajduje się restauracja serwująca smaczne, przygotowane na miejscu posiłki. Do dyspozycji gości jest sala szkoleniowo-konferencyjna. Zorganizujemy każdą imprezę jak: chrziny, urodziny, komunie, konfirmacje, przyjęcia weselne, spotkania biznesowe, stypy dla ok. 60 osób. Jest także możliwość usług cateringowych.

Willakolor – 43-450 Ustroń, ul. Gałczyńskiego 2b, tel. 785 510 902
recepja@willakolor.pl, www.willakolor.pl



Brak śniegu nie jest przeszkodą dla Ustrońskiej Szkoły Narciarstwa Biegowego. W soboty biegacze spotykają się na bulwarach nad Wisłą na Brzegach. Tam prowadzone są zajęcia symulujące bieganie na nartach. W ostatnią sobotę trzydzieści osób trzech grupach wykonywało różne ćwiczenia. Największa grupa pod okiem trenera biegła z kijkami. Była też grupa nartorolkarzy, a czymś nowym były hulajnogi, a raczej połączenie roweru z hulajnogą. Podobno taki sprzęt doskonale imituje bieganie na nartach. Więcej o terminach zajęć na stronie internetowej nartki.org. Fot. W. Suchta

WYCIECZKI HISTORYCZNE

Upzejmie zapraszam do udziału 15 lutego 2014 r. (sobota) w całodzienniej wycieczce pieszej „W poszukiwaniu szlaków komunikacyjno-handlowych” na trasie: Ustroń Rynek – A. Brody – Pasieczna – Kyma u Jonka – Solok – Podlesie – Górka – Wędrynia – Leszna Górna – Tuł – Cisownica – Ustroń.

Zbiórka na Rynku o godzinie 8. Powrót do Ustronia ok. 16.30. 16 lutego (niedziela) w półdniowej wycieczce krajoznawczej „Szlakiem misji cyrylo-metodiańskiej na Trójstyku” w Jaworzynie Trzycatku. Wyjazd o godzinie 6.26 autobusem rejsowym WISPOL z przystanku Ustroń Centrum (ul. 3 Maja) do Jaworzynki Trzycatek (zwiedzanie kościoła pw. Matki Bożej Frydeckiej), dalej pieszo trasą: Trójstyk – Hrcava (zwiedzanie zabytkowego drewnianego kościoła pw. św. Cyryla i św. Metodiego) – Wawrzczów Groń – Jaworzynka (zwiedzanie kościoła pw. św. Piotra i św. Pawła). Powrót autobusem rejsowym z Jaworzynki do Ustronia. Przyjazd do Ustronia o godzinie 15.29.

Obie wycieczki odbędą się tylko w przypadku bezdeszczowej pogody.

Organizator: **Andrzej Georg**
tel. 532 733 990

SKUTECZNI BRAMKARZE

KS Viret CMC Zawiercie - MKS Ustroń 24:26 (11:12)

Z dużymi obawami drużyna piłki ręcznej juniorów młodszych MKS Ustroń jechała na mecz do Zawiercia w ramach rozgrywek ligowych o mistrzostwo województwa śląskiego.

– Jest to klub mający swój zespół seniorów w I lidze i są wiceliderem – mówi Trener MKS Piotr Bejnar. – Mają zespoły w każdej kategorii wiekowej. Bardzo preżny, mocny klub od seniorów poprzez wszystkie kategorie młodzieżowe. Wśród juniorów młodszych trener ma do dyspozycji dwudziestu zawodników cały czas trenujących i bijących się o miejsce w składzie. Rywalizacja na każdej pozycji.

Był to pojedynek pierwszego z czwartym zespołem w lidze. W rundzie jesiennej Zawiercie przegrało w Ustroniu dwoma bramkami i pałało chęcią rewanżu na własnym terenie. Drużynie z Zawiercia mocno kibicowały zespoły z drugiego i trzeciego miejsca, gdyż porażka naszej drużyny oznaczała, że przestaje liderować w tabeli.

Praktycznie całe spotkanie bardzo wyrównane. Żadnej z drużyn nie udało się oderwać od przeciwnika na więcej niż dwa punkty. Początkowo przeważa nasza drużyna, potem gra się wyrównuje. Pierwszą połowę wygrywamy, ale w drugiej Zawiercie szybko wychodzi na dwubramkowe prowadzenie. W końcówce każda z drużyn miała szansę na wygranie meczu, jednak to MKS łapie drugi oddech. Na minutę przed

końcem prowadzimy jedną bramką. Na pół minuty przed końcem trener MKS Piotr Bejnar bierze czas. Potem przy pokazaniu gry pasywnej przez sędziów na rzut z 9 metrów decyduje się Mateusz Turoń i zdobywa bramkę na wagę zwycięstwa.

Był to mecz bardzo zacięty, o czym świadczy po 12 minut kar z obu stron. Mimo to atmosfera sportowa, po meczu wszyscy sobie podziękowali, naszej drużynie gratulowano zwycięstwa. Mecz obserwowali kilkudziesięciu widzów gorąco dopingujących gospodarzy.

Skład MKS Ustroń (w nawiasach zdobyte bramki): Kamil Kopieczek, Damian Kurowski, Witold Chwastek – Michał Jopek (4), Krzysztof Bieleś (1), Marek Cholewa (5), Dawid Jenkner (10), Mateusz Turoń (3), Adrian Miśkiewicz (3), Arkadiusz Czapiek, Szymon Gogółka, Krzysztof Kotela, Marcin Oświecimski, Kacper Matlak.

Po meczu trener MKS Piotr Bejnar powiedział: – Porażka spychała nas automatycznie na trzecie miejsce w tabeli, bo różnice punktowe są niewielkie. Chcąc utrzymać pozycję lidera musieliśmy wygrać. Od samego początku był to mecz walki i raz my prowadziliśmy, raz przeciwnik. Mieliśmy w końcówce pierwszej połowy szansę na oderwanie się i zdobycie większej przewagi, ale nie mogliśmy sobie poradzić z bramkarzem gospodarzy. Bronił w nieprawdopodobnych sytuacjach. W tym

meczu dobrze funkcjonowała nasza obrona i bramka, bo bramkarz Witold Chwastek bronił ze skutecznością 50%, Damian Kurowski wchodząc z ławki obronił dwa rzuty karne. Słabiej było ze skutecznością i atakiem. Mieliśmy swoje sytuacje, mogliśmy powiększać przewagę, jednak to się nie udawało. Rywal utrudniał grę starając się wyłączać poszczególnych zawodników. Skutecznością błysnął Dawid Jenkner zdobywając 10 bramek na 12 rzutów. W pewnym momencie rzucił 5 bramek pod rząd z prawego skrzydła. Trzeba podkreślić sportową atmosferę tego pojedynku. Na meczu był obecny prezes klubu. Bardzo ważne zwycięstwo zwiększające naszą przewagę nad Zawierciem do 8 punktów. Nikogo nie można z góry skreślać, ale chyba już na placu boju pozostały trzy drużyny walczące o dwa miejsca premiowane awansem do ćwierćfinałów mistrzostw Polski. Teraz my będziemy kibicować Zawierciu, gdy za dwa tygodnie zagrają z Mysłowicami.

Wojśław Suchta

1	MKS Ustroń	15	28
2	GKS Olimpia I Piekary Śl.	15	27
3	MOSiR I Mysłowice	14	24
4	KS Viret CMC Zawiercie	15	20
5	MKS Zryw Chorzów	15	19
6	UKS MOSM Bytom	14	14
7	MKS Siemianowice	14	14
8	SPR Zagłębie Sosnowiec	15	9
9	SPR Grunwald Ruda Śl.	14	7
10	GKS Olimpia II Piekary Śl.	14	6
11	SPR Pogoń 1945 Zabrze	13	4
12	MOSiR II Mysłowice	14	1



Narciarstwo artystyczne.

Fot. W. Suchta

OGŁOSZENIA DROBNE

Czyszczenie dywanów, tapicerki.
(33) 854-38-39, 602-704-384.

www.okna-besta.pl ZAPRASZAMY USTRON tel. (33)854-53-98.

KOMANDOR-Ustroń, ul. Rynek 3a – szafy, garderoby, zabudowy wnek z drzwiami przesuwany i nie tylko... Zamów bezpłatny pomiar. RATY 0%. 728-340-518, 33-854-22-57. www.komandor-ustroń.pl

Drewno kominkowe: buk, brzoza, świerk, podpałkowe, muł, węgiel groszek, brykiet. TRANSPORT. 33/854 47 10.

UWAGA! Profesjonalne pranie dywanów. Punkt przyjęć - sklep "Wszystko dla dzieci", ul. Cieszyńska (koło PKO). 660-546-764.

Pokój do wynajęcia z łazienką. 503-814-876.

Przegrywamy kasety VHS na DVD. 507-385-375.

Lakiernictwo samochodowe. 694-696-255.

Usługi stolarskie: zabudowy, meble itp. 33 854-43-86, 601-821-157.

Kawalerka z osobnym wejściem w budynku wolnostojącym do wynajęcia. 515-077-771.

Pokójumeblowany do wynajęcia. 505-201-564.

Sprzedam domek całoroczny - woda, gaz, siła - Ustroń Jelenica. 602-211-970.

Pokój do wynajęcia. (33) 854-51-97, 603-524-170.

Sprzedam albę komunijną. 501-122-115.

Bilety autokarowe, lotnicze, promowe. Mea Travel, Ustroń, ul. Rynek 3, tel. (33) 444-60-40.

DYŻURY APTEK

13-14.2	Centrum	ul. Daszyńskiego 8	tel. 854-57-76
15-16.2	Pod Najadą	ul. 3 Maja 13	tel. 854-24-59
17-18.2	Na Szlaku	ul. 3 Maja 46	tel. 854-14-73
19-22.2	Centrum	ul. Daszyńskiego 8	tel. 854-57-76

ŚPIEWNY ROMANS

Na prośbę wielu osób chcących ponownie lub po raz pierwszy zobaczyć spektakl muzyczny „Listy na wyczerpanym papierze”, 21 marca o godz. 18.00 zapraszam do sali MDK „Prażakówka” w Ustroniu. Spektakl brawurowo odegrany i wyśpiewany przez Marysię i Kacpra Matulów przy akompaniamencie Tomasza Pali zrobił na widzach Ustroniskiej Jesieni Muzycznej ogromne wrażenie i bardzo się wszystkim podobał.

(bnż)

CO NAS CZEKA

www.ustron.pl

- 14 II 18.00 Koncert Karnawałowy: Recital Zbigniewa Wodeckiego „Z tobą chcę oglądać świat...”, MDK, „Prażakówka”, cena biletu: 30 zł
- 15 II 16.00 Spotkanie z Józefem Golcem, połączone z promocją suplementu „Słownika Biograficznego Ziemi Cieszyńskiej”, Muzeum Ustroniskie
- 21 II 12.00 XI Przegląd Amatorskich Zespołów Artystycznych i Solistów, MDK „Prażakówka”

USTRONSKA dziesięć lat temu

„Tyle napiszemy ile nam powiecie” – macie Państwo przed sobą 650. numer „Gazety Ustroniskiej”. Nie oznacza to jednak, że GU ukazuje się 650 tygodni. Za nami już 671 tygodni obecności w domach ustroniaków, a to dlatego, że do numeru 21 (15.10.1992 r.) gazeta miejska trafiała do czytelników raz na dwa tygodnie. To była jedyna zmiana częstotliwości ukazywania się GU, bo szans na zostanie dziennikiem na razie nie ma. Od tamtej pory zwiększyła się natomiast liczba stron. Zaczynaliśmy od 8, potem było 12, teraz co tydzień drukujemy 16-stronicową gazetę. Kiedy w lutym ubiegłego roku odnotowaliśmy fakt pojawienia się 600. numeru GU, postanowiliśmy przypomnieć czytelnikom, co działo się w mieście w momencie wydania 100, 200, 300, 400 i 500 numeru. To była ciekawa wycieczka w czasy, gdy na temat prasy lokalnej wypowiadał się Józef Pilch, kiedy nad Hermanicką Łąką przeleciał helikopter z Ojcem Świętym na pokładzie, Jacek Kuroń rozpoczął kampanię wyborczą. (...) Z okazji ukazania się 650. numeru prześledzimy miejskie wydarzenia zapisane w „zwykłych” numerach: 50, 150, 250, 350, 450, 550.

* * *

16 osób brało udział w zebraniu mieszkańców Osiedla Ustron Górny. (...) Wobec braków w miejskiej kasie B. Suchy sugerował, żeby odejść od inwestycji górnołotnych, takich jak scena w „Prażakówce”, na rzecz spraw, dosłownie i w przenośni, przyziemnych. (...) Na taki sposób myślenia oburzył się B. Puczek, który stwierdził, że nie wszystko może na siebie zarabiać. Kultura na pewno nie będzie dochodową dziedziną, ale rezygnować z niej nie można. Wystarczy spojrzeć na wypełnioną salę podczas Ustroniskich Spotkań Teatralnych, by przekonać się, że dla wielu mieszkańców teatr jest „towarem” pierwszej potrzeby, którego nie da się „sprzedawać” w barze.

* * *

Czytelniczka zwróciła naszą uwagę na niebezpieczną kładkę na Bładnicze prowadzącą z ulicy Spacerowej na plac zabaw. Dzwoniąca do nas pani stwierdziła, że kładka nie ma poręczy i można z niej najwyżej spaść. Co zresztą przytrafiło się znajomej dzwoniącej do nas czytelniczki. (...) Podobnym wypadkiem grozi nieostrożne bądź pechowe przejście (zwłaszcza w nocy) ścieżką naprzeciwko przystanku przy ul. Cieszyńskiej, prowadzącą do os. Centrum. - Oba te mostki są stale przez nas remontowane, cóż z tego, kiedy równie często zostają bezmyślnie zniszczone przez wandalę - powiedziała Teresa Januszewska z Wydziału Inwestycji i Gospodarki Gruntami Urzędu Miasta. (...) Może bezpieczniej byłoby zlikwidować kładkę? (...) - To nie jest chyba wyjście - stwierdziła T. Januszewska. - Tamtędy często wygodnie skrócić sobie drogę. Szkoda tylko, że nieodpowiedzialne zachowanie osób (...) dostarcza nam prawdziwie syzyfowych prac.

* * *

9 lutego w bloku na Manhatanie, kobieta podając się za osobę reprezentującą pomoc społeczną weszła do samotnie mieszkającej 80-letniej kobiety i ukradła jej prawie całą emeryturę (około 700 zł). Pod pretekstem spisywania wywiadu wypytwała o różne informacje, nawet kaźla się jej częściowo rozebrać, aby zbadać kręgosłup. Informowała ją, iż należy się jej pomoc na zakup lekarstw i ma dla niej 100 zł, ale nie posiada drobnych bo ma całe 200 złotych. Starsza pani udała się do kuchni, skąd przyniosła 100 zł. Po zapewnieniach, że jeszcze ją odwiedzi, kobieta wyszła. (...) Poszkodowana po chwili zorientowała się, że pieniądze (...) zniknęły tak jak oszustka. Wybrała: (mn)

FELIETON

Tak sobie myślę

Ćwiczmy pamięć

Kupiłem sobie kolejny zbiór krzyżówek. Przypomniały mi się dawne lata, kiedyś regularnie kupowałem „Szaradziście” i starałem się rozwiązywać zamieszczane w nim zadania. Chodziło mi wtedy o sprawdzenie swej wiedzy i tego czy potrafię rozwiązywać tego typu zadania. A potem przez kilka czy kilkanaście lat sam układałem takie zadania i publikowałem w kalendarzu w kąciku pt. „Pomyśl i zgadnij”. W przygotowywaniu do druku tych zadań pomagała mi Żona. Od dawna już nie układam takich zagadek, a i przez dłuższy czas nie rozwiązywałem krzyżówek. Nie miałem na to czasu. Tego czasu ledwie mi starczało na wypełnianie obowiązków i sprostanie problemom.

Teraz już jestem wolny od obowiązków, a także od konieczności podejmowania de-

cyzji. Tak to już bowiem jest w życiu, że jest okres wzmożonej aktywności, działania pod presją czasu, którego ciągle jest za mało, a po nim przychodzi okres, kiedy czasu bywa za dużo i nie zawsze wiadomo, co z nim zrobić.

Minęły te czasy, kiedy emeryt mógł łatwo znaleźć pracę, i to w swoim zawodzie. Choćby na kilka godzin w tygodniu, a czasem nawet na pół etatu, czy wręcz na cały etat. A teraz pracy brakuje dla młodych ludzi, a więc tym bardziej brakuje jej dla emerytów. Muszą więc oni szukać dla siebie innych zajęć, aby zapłacić swój czas i zachować żywotną aktywność. W moim wypadku oznacza to między innymi pisanie felietonów i innych tekstów, a także rozwiązywanie krzyżówek. To rozwiązywanie krzyżówek ma też inny cel. Jest to bowiem znakomite ćwiczenie pamięci. A pamięć trzeba właściwie stale ćwiczyć. Inaczej staje się coraz słabsza i coraz częściej zawodzi. A im człowiek starszy tym ma większe kłopoty z pamięcią.

Zapomina to czego się kiedyś nauczył, traci swoje umiejętności, nie może sobie

przypomnieć dawnych, a z czasem i niedawnych, zdarzeń, nie poznaje coraz większej liczby osób, których kiedyś dobrze znał. Przyznam, że coraz częściej zdarza mi się, że pamięć mnie zawodzi. I wtedy przypominam sobie o konieczności stałego ćwiczenia pamięci, poprzez przypominanie sobie tego co powinienem pamiętać. Są na to różne sposoby. Kiedyś ćwiczyłem pamięć przez uczenie się tekstów na pamięć. Zazwyczaj tych, które wypowiadałem przy publicznych wystąpieniach. Teraz trzeba mi szukać innych sposobów. Stąd ten powrót do rozwiązywania krzyżówek. Myślę przy tym, że każdy, i to w każdym wieku, winien ćwiczyć swoją pamięć. Zaś szczególnie to ćwiczenie pamięci potrzebne jest tym, którzy mają za sobą wiele lat życia i coraz więcej zapominają. Co prawda nie wszystko należy zachowywać w pamięci i niejedno trzeba z niej wyrzucić. Problem jednak polega na tym, że zbyt często zapominam się, o czym powinniśmy pamiętać i co jest nam w życiu potrzebne.

Jerzy Bór

FELIETON

W kręgu filozoficznej refleksji (167)

1. W toczonej się – jakby odwiecznie – swoistej grze między światłem i ciemnością, grze na wiele sposobów współkształtującej ludzki świat, jedną z wyróżniających się sytuacji jest zapadający zmierzch. To pora kończącego się dnia, w której coraz intensywniej ubywa jasności światła, jakby wypieranego sprzed ludzkich oczu przez wzmagające się wokół ciemności. Widzialny świat i kontury rzeczy tracą wówczas swą wyrazistość. Gdy zmierzch się intensyfikuje i zapada zmrok, to następuje dość jednoznaczne przejście od stanu jasności właściwej dla dnia do stanu mroku właściwego nocy, przejście od widzialnego do niewidzialnego. Świat – za dnia – był dany i znany w świetle, a pogrąża się w mroku, który czyni go nierozpoznawalnym. Dokonuje się całościowa przemiana oblicza świata, co więcej – co sugerują niektóre archaiczne mity i rytuały – zachodzi jakby „alchemiczna przemiana” świata w ciemności i metamorfoza ludzkiego sposobu bycia w mrocznym świecie.

2. Zapadający zmierzch niesie z sobą nie tylko praktyczne, ale też duchowe – w wymiarze religijnym, moralnym, artystycznym – wyzwanie dla ludzkich możliwości widzenia świata pozbawionego światła i dalszego orientowania się w nim oraz mierzenia się z tym, co niewidzialne. Zmierzch wyzwala zmagania, aby widzieć to, co stanowi bliższe i dalsze otoczenie mimo panującego zmroku, choć ludzkie oczy są przecież dostosowane przede wszystkim do patrzenia na to, co dane w świetle, a nie – ukryte w mroku.

2.1. Zmierzch może następować stopniowo, jest więc wówczas szansą, aby się przygotować do „bycia w mroku” i w miarę sprawnego w nim funkcjonowania. Choć zmierzch bywa też szybki i krótki, natychmiast pojawia się ciemność, zaskakując

tych, których niespodziewanie ogarnęła. Powinno się przy tym pamiętać, iż nadciągający mrok sprzyja różnego typu zagrożeniom, które mogą się w nim ukrywać. Dlatego po zapadnięciu zmierzchu potrzeba jakiegoś podręcznego źródła światła, aby dzięki uzyskanej z niego jasności skutecznie przeciwstawić niebezpieczeństwom wyłaniającym z ciemności.

2.2. Gdy zapada zmierzch „wielkiego światła” (np. zachodzi słońce), to swego znaczenia nabierają inne pomniejsze źródła dające jasnością i rozświetlające lokalnie mroki, mogą one wówczas manifestować swą dość małą acz bardzo przydatną w tej sytuacji moc, która przed zmierzchem była przesłonięta siłą „potężnego oświeciciela”. Te małe światła zapalone po zmierzchu „wielkiego światła” mają istotną słabość, nie rozjaśniają one w miarę równomiernie całości, ale selektywnie i fragmentarycznie oświetlają tylko wybrane elementy świata, podobnie jak reflektory w teatrze strumieniem jasności ukazują wybrane przedmioty i sceny, resztę – na zasadzie silnego kontrastu – pozostawiając w tym głębszej ciemności. Przekierowanie strumienia światła sprawia, że to co nie jest już oświetlone uchodzi z pola widzenia i niknie w mroku, a także może ulec zapomnieniu.

2.3. „Jak żyć, gdy zapada zmierzch, jak żyć po zmierzchu?” – to pytanie na różne sposoby podejmowano w dziejach kultur, religii i sztuki, a także w obszarze nauki i techniki.

3. Doświadczając zmierzchu, który w całości „zagarnia sobą” świat widzialny, człowiek może intensywniej doświadczać wzmożonego napięcia i istotnej różnicy między tym, co widzialne (dla jego oczu), a tym, co (pozostaje) niewidzialne.

3.1. To, co było dotychczas dane w świetle i dzięki jego jasności było widoczne, to wraz ze zmierzchem staje się coraz bardziej niewidoczne i znika z pola widzenia. Czy jednak wciąż jest „to, to samo”, czy może stało się – co najmniej w jakimś stopniu – czymś innym, gdy wcześniej wyraźne kształty zanikły w mroku i nie ma pewności jak „to”

faktycznie teraz wygląda? Czy wraz z zapadającym zmierzchem – jak przedstawiają to pradawne podania i utwory artystyczne – dokonuje się daleko idąca zmiana w sposobie istnienia elementów świata i całości świata, który jest zdecydowanie innym światem w świetle, a innym – w mroku i ciemności? Jeśli zmierzch jest już ostateczny, gdyż nie wróci wcześniejsze światło i świat nie będzie takim jak był, to czy nie należy przyjąć, iż wraz z zapadającym zmierzchem zachodzi anihilacja, unieważnienie i unicestwienie dotychczasowej postaci świata?

3.2. Dla tych, którzy są wydani przez cały dzień na żar palącego słońca – dotyczy to zwłaszcza doświadczenia ludów przemierzających połacie pustyni – wybawienie i ukojenie nadchodzi wraz ze zmierzchem, stanowiącym jakby naturalną kryjówkę i pozwalającym odetchnąć od promieni światła, których moc może uśmiercać.

4. W uformowanej kulturowo – m.in. w języku literatury pięknej, w wyobraźni religijnej, w malarstwie, w refleksji filozoficznej – interpretacji zmierzchu, jawi się on jako jedno z tych zjawisk luministyczno-optycznych, które nasycone są treściami symbolicznymi i mają silny potencjał metaforyczny. Ten potencjał porównań, które odwołują się do doznań zmysłowych, pozwala komunikatywnie obrazować subtelności złożonych i dość enigmatycznych doświadczeń egzystencjalnych wraz z zespolonymi z nimi pytaniami o sens i bezsens istnienia. Najbardziej dobitnie we współczesnych dociekaniach filozoficznych i w debacie światopoglądowej brzmią zwroty o „zmierzchu Boga” i „zmierzchu człowieka”, o zmierzchu formacji cywilizacyjnych lub religijnych.

5. Gdy zapada zmrok to pojawia się wszakże szansa, aby lepiej – bardziej refleksyjnie i z pewnym dystansem – uświadomić sobie to, co dotychczas było niby dobrze widzianym, bo lokowało się w polu obserwacji, ale mimo to – w codziennym biegu szybko następujących zdarzeń – nie było należycie zauważanym i wnikliwie rozpatrywanym. **Marek Rembierz**

USTRONIACZEK

9 lutego na polanie Solisko na Czantorii odbyły się XIII Zawody Narciarskie o Maskotkę Ustronia popularnie zwane Ustroniaczkiem. Startowały dzieci mające nie więcej niż dziesięć lat. Żadne zawody nie gromadzą na stoku tylu widzów co Ustroniaczek, bo to i rodzice, i dziadkowie dopingują najmłodszych narciarzy. U dorosłych wyraźnie widać przedstartowe napięcie. Zawodnicy natomiast wykazują olimpijski spokój. Rzecz jasna wszyscy chcą do mety dojechać jak najszybciej, bo tam czekolady rozdają Ustroniaczki, a w tym roku były to uczennice Gimnazjum nr 2 Arleta Adamczyk, Natalia Heczko i Wiktoria Stec.

Po zawodach każde dziecko zapytane o to jak było, odpowiada jednym słowem: „Fajnie”.

Postanawiam zapytać o więcej.

– Trenowałem z rodzicami, ale treningi takie sobie. A najbardziej podobało mi się, gdy wjechałem na metę, bo szybko jechałem - twierdzi Maciek Czerny.

– Będę startował w przyszłym roku, a najbardziej podobało mi się, że zjeżdżałem. Dostałem czekoladę i prawie ją zjadłem - mówi Kubuś Fober, który 29 stycznia po raz pierwszy był na nartach, a trenuje z mamusią.

– Było łatwo, ale mniejsze dzieci musiały jechać pługiem, ale ja już jestem prawie dorosła i było łatwo. Ostatni raz startowałam w Ustroniaczku, ale mam już jedną maskotkę z drugim miejscem. Dziś najlepsze były czekolady, ale jeśli nie mogłam, bo tak się ułożyłam z mamą - mówi Helena Szawłowska jeżdżąca w SRS „Czantoria”.

– Bardzo mi się podobało i raczej dobrze mi poszło. Błędów nie popełniłam, chyba tylko trochę za daleko jechałam od bramek. Jestem zadowolona - mówi Zuzanna Guzek SRS „Czantoria”, a wrażeniami koniecznie chce się również podzielić jej o trzy lata młodsza siostra Ania:

– Mi się najbardziej podobały te duże Ustroniaczki i że są nagrody do szóstego miejsca i krótki przejazd. Podobało mi się, że były dzieci co wolno jeździły, bo może dostanę nagrodę i stanę na podium!

Generalnie młodzi uczestnicy zawodów twierdzili, że taki sukces jak ukończenie Ustroniaczka, dobrze rokuje na przyszłość, oczywiście w karierze narciarzy alpejskich.

Zawody zorganizowane zostały przez Urząd Miasta i Kolej Linową „Czantoria”. Ustroniaczki młodym narciarzom wręczał prezes Czesław Matuszyński. Na zakończenie wykonano pamiątkowe zdjęcie.

Wyniki:

Dziewczynki: rocznik 2009: 1. Aleksandra Czerwińska – Ustroń, 2008: 1. Julia Piotrowska – Mysłówice, 2. Katarzyna



Podstawa to profesjonalny sprzęt.

W. Suchta

Wójcik – Jastrzębie, 2007: 1. Anna Guzek – SRS, 2. Aleksandra Ciompa – SRS, 3. Kamila Wojciech – SRS, 4. Karolina Gierczyk – Harbutowice, 5. Martyna Musiolik – Orzesze, 6. Agnieszka Gugulska – Ustroń, 7. Dominika Kasprzyk – SRS, 8. Anna Majcher – Orzesze, 2005: 1. Laura Moskała – Brenna, 2. Amelia Warzecha – SRS, 3. Helena Szawłowska – SRS, 4. Zuzanna Guzek – SRS, 5. Marta Kepińska – SRS, 6. Laura Kłębek – Cieszyn, 7. Kamila Gomola – Ustroń, 2004: 1. Julia Greene – SRS, 2. Natalia Kohut – SRS, 3. Martyna Czerny – Skoczów, 4. Alicja Wałcz – Bażanów, 5. Amelia Musiolik – Orzesze.

Chłopcy: rocznik 2009: 1. Jakub Fober – Ustroń, 2. Mikołaj Heczko – Ustroń, 2008: 1. Igor Olszak – Ustroń, 2. Aleksander Deda – Ustroń, 3. Radosław Kalkowski – Ustroń, 2007: 1. Oskar Tuszyński – Siemianowice, 2. Kacper Greene – SRS, 3. Łukasz Krajewski – Skoczów, 4. Maciej Czerny – Skoczów, 5. Mikołaj Cieślak – SRS, 6. Konrad Sikora – Ustroń, 2006: 1. Jakub Szydło – Bytom, 2. Krystian Kozok – Wisła, 3. Kamil Baszczyński – SRS, 4. Maksymilian Janczała – Ustroń, 5. Maksymilian Stefka – SRS, 2005: 1. Hieronim Adamczyk – Brenna, 2. Leszek Latusek – Siemianowice, 2004: 1. Jan Rydlewski – Ustroń, 2. Karol Gierczyk – Harbutowice.

Wojśław Suchta



Na mecie Ustroniaczek rozdawał czekolady.

W. Suchta

**GAZETA
USTRONSKA**

Tygodnik Rady Miasta. Redaguje Zespół. Redaktor naczelny: **Wojśław Suchta**. Komisja Programowa GU: **Olga Kisiała, Bogusława Rożnowicz, Artur Kluz, Tadeusz Krysta**. Adres redakcji: **43-450 Ustroń, Rynek 4** (budynek byłej filii liceum), na półpiętrze. tel. **33 854-34-67**, e-mail: **gazeta@ustron.pl**. Zastrzegamy sobie prawo przedręgowywania, dokonywania skrótów i zmiany tytułów w nadsyłanych materiałach. Tekstów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Ogłoszenia przyjmujemy w siedzibie redakcji, w dni powszednie, w godz. 8.00-16.00. Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść ogłoszeń i reklam. Skład: Gazeta Ustronńska; Druk: **EURODRUK-offset**, ul. Daszyńskiego 64, 43-450 Ustroń, tel. 33 854-26-02. Indeks nr 359912. Numer zamknięto 10.02.2014 r. Termin zamknięcia kolejnego numeru: 17.02.2014 r.